Dziś: Ilustrowany reportaż z wyścigu kolarskiego Warszawa - Berlin

Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 19 Ł. Rok 65 Czwartek, dnia 29 sierpnia 1935

Manewry armji włoskiej w Tyrolu



W Tyrolu odbywają się obecnie manewry armji włoskiej, w których bierze udział ok. 50 tysięcy żołnierzy. Na zdjęciu z lewej miotacze min, z prawej gniazda karabinów maszynowych przeciwlotniczych, n pozycji. Obsługa w maskach gazowych

„Poranki“ wyborcze w Warszawie i Kielcach

Panowie Stpiczyński i Car na mównicy

Druzgocący atak opozycjonistów na „poranku“ p. Stpiczyńskiego w Warszawie — Z braku argumentów... zamknięto dyskusję — Mówca zapowiada zmianę ordynacji — Jak było na „poranku“ p. Cara w Kielcach

Warszawa. (Tel. wł.) Odbył się tu zapowiadany już od tygodnia gęsto rozklejonemi w południowej części miasta napisami „Poranek artystyczno-kulturalny“ p. Wojciecha Stpiczyńskiego. Duża sala żydowskiego kina „Ton“ (ul. Puławska), u której wejścia skonsygnowano duży oddział policji, świeciła jednak pustkami.

W pierwszej części „Poranka“ produkowała się Gabrjela Orłowska ze Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Wywody prelegentki, która wszystko robiła, ażeby w jak najkorzystniejszem świetle przedstawić nową ordynację wyborczą, nie zyskały aplauzu sali. — Po przemówieniu Orłowskiej przemawiał Stpiczyński.

Zkolei zabrał głos jeden z obecnych na sali, poddając druzgocącej krytyce wywody Orłowskiej i Stpiczyńskiego. „Jak śmiecie — mówił — twierdzić, że przyszły Sejm reprezentować będzie całe społeczeństwo. Jeśli w Warszawie i w Łodzi delegatów do kolegjum wyborczych wyznaczyła mianowana przez ministra spraw wewnętrznych rada miejska i mianowany prezydent, jeśli przy wyborach samorządowych działy się wiadome rzeczy, jeśli samorząd gospodarczy i zawodowy jest zupełnie uzależniony od administracji.“

Zabierali jeszcze głos inni mówcy z sali, występując zdecydowanie przeciw zachwalanej przez pp. Stpiczyńskiego i Orłowską nowej ordynacji wyborczej. Przemówienia te przyjmowała zgromadzona publiczność żywemi oklaskami. Przewodniczący, orjentując się w nastrojach, zamknął czemprędzej dyskusję.

Zabrał głos p. Stpiczyński. Jego jednak odpowiedź na wysunięte zarzuty była wprost kompromitująca. — Nie było w niej ani jednego rzeczowego argumentu, to też z sali poczęły padać okrzyki: „Do rzeczy; nie bujać!“. W takiej sytuacji zmieszany p. Stpiczyński powiedział: „Jeżeli nowa konstytucja i ordynacja jest zła, to się ją zmieni“. Oświadczenie to przyjęto na sali salwami huraganowego śmiechu. W takich warunkach przewodniczącemu nie pozostało nic innego do zrobienia, jak zebranie zamknąć.

Kielce, 27. 8. Wczoraj w lokalu „Teatru Polskiego“ odbyła się szumnie nazwana „akademja obywatelska“ z udziałem p. Stanisława Cara, wystawionego na posła do Sejmu z okręgu kieleckiego. Salę wypełnili przeważnie urzędnicy, oraz przez ciekawość ludzie z różnych sfer i zawodów.

Do dyskusji nie dopuszczono, uważano widocznie, że nikt nie jest godzien polemizować z p. Carem.

Samo przemówienie kandydata na posła p. Cara nie wzbudziło ani większego zainteresowania, ani nie wywołało entuzjazmu, o który starannie zabiegano. Prelegent naturalnie chwalił swe dzieło, t. j. „Nową konstytucję“, ganiąc „Konstytucję marcową“, w uzasadnieniu jednak prawnem wahał się i w tych miejscach powoływał się na ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego, który według słów p. Cara czekał na „Nową Konstytucję“, a gdy opracowanie tekstu jej już zostało ukończone, z satysfakcją ją podpisał.

Przemówienie p. Cara nie wniosło do sprawy nic nowego i z tem przeświadczeniem zgromadzeni opuszczali zebranie, nie dziwiąc się wcale jego zwolennikom, ślepo idącym pod komendą swych przywódców. Jakże śmiesznie jednak wyglądali przy boku p. Cara dawni jego przeciwnicy, a dzisiaj — satelici „sanacyjni“, prześcigający się w gorliwości i usługach na jej rzecz. Ci stokroć są gorsi, gdyż ich wynurzenia są nieszczere, wywody krasomówcze potokiem słów usiłują okryć obłudę, aby się przypodobać i dla karjery-koryta wdrapać na upragniony szczebel, nie zważając na otoczenie, ani na opinję ogółu. Dla tych moralnym nakazem — to własne wygodne i beztroskie życie.

Pożar strawił 4 osady

Morawska Ostrawa. (PAT). W Opatowicach na Morawach wybuchł wielki pożar, który mimo przybycia na miejsce 10 oddziałów straży ogniowych z okolicy, zniszczył 4 osady. Szkody wynoszą zgórą miljon koron. W płomieniach zginął 70-letni rolnik.

Zasadzka na „chrześcijańskiego generała“

Szanghaj (PAT). Według doniesień z Tsing-Tao, marszałek Feng, zwany „chrześcijańskim generałem“, wciągnięty został w pobliżu Tajan-Fu w zasadzkę, zdołał jednak wyjść bez szwanku. Marszałek Feng zajęty był rozdziałem żywności pośród uchodźców z miejscowości, nawiedzonych powodzią, gdy nagle z posterunku strażniczego padło do niego kilka strzałów. Straż osobista marszałka odpowiedziała strzałami. W czasie strzelaniny 10 żołnierzy odniosło rany.

Nowe akty bezczelności Gdańska

Czy na te prowokacje odpowiedzią ze strony polskiej ma być milczenie

Poznań, 27 sierpnia

Bezczelność wobec Polski hitlerowców w Gdańsku z prezydentem senatu Greiserem na czele przekracza już wszelkie granice.

Dwa miesiące temu p. Greiser oświadczył manifestacyjnie w Landtagu, że „przyjdzie dzień, w którym Niemcy wolne będą mogły wziąć rozstrzygnięcie sprawy Gdańska w swoje ręce“, przyczem dodał otwarcie: „Nie dalej, jak za rok czy dwa lata“, czemu sekundował czołowy hitlerowiec gdański Beil zapowiedzią „rychłego powrotu Gdańska do Niemiec“, a towarzysze jego polityczni z Volkstagu okrzykami: „Zurück zum Reich!“ Odpowiedzią na to z polskiej strony oficjalnej było — milczenie.

Przed miesiącem władze gdańskie sprowokowały w znanych warunkach ostry zatarg z Polską. Polskie czynniki oficjalne zapowiedziały nieugięte wobec swawoli Gdańska stanowisko, ale co z zapowiedzi tej pozostało w rzeczywistości, wszystkim wiadomo: w okolicznościach bardzo mało prestiżowych — dość wspomnieć „przyjazną“ rozmowę polskiego ministra spraw zagranicznych, po takiem oświadczeniu, z takim prezydentem takiego senatu gdańskiego — w okolicznościach, powtarzamy, bardzo mało pristiżowych rozpoczęły się rokowania polsko-gdańskie.

Obecnie, w toku tych rokowań, p. Greiser rzucił najpierw rządowi polskiemu na zebraniu hitlerowców we Wrzeszczu w twarz prowokację, że Gdańsk, gdy chce, „umie pokazać zęby“, co w Warszawie połknięto milcząco, a teraz znowu tenże prezydent tegoż senatu gdańskiego pokpiwa sobie w Landtagu z Polski i rządu polskiego, że „nie wykupi biletu kolejowego do Warszawy, lecz pojedzie w innym kierunku“, — że Polska będzie musiała Gdańskowi „powetować straty“, poniesione w zatargu (spowodowanym przez senat gdański), — że min. Beck „zapewnił“ p. Greisera o „szczerym zamiarze Polski współpra-

cowania z Gdańskiem", — że „w interesie porozumienia polsko-gdańskiego" trzeba będzie wydalić z Gdańska korespondentów pism polskich, które „kwestjonują samdzielność Gdańska", jak gdyby p. Greiser nie wiedział, że traktat wersalski zna tylko wolne miasto Gdańsk, a nie państwo gdańskie, itp. Czołowa rządowa „Gazeta Polska" znowu — milczy o tem wszystkiem.

Na tem nie koniec! Na niedzielnych uroczystościach młodzieży hitlerowskiej p. Greiser — wciąż w toku rokowań polsko-gdańskich — wystąpił z nowemi bezczelnemi prowokacjami.

Bieg jego myśli był następujący: Młodzież hitlerowska w Gdańsku nie żyje jeszcze w pełnej wolności, jak jej koledzy Rzeszy Niemieckiej, ale i ona uwolni się pewnego dnia z więzów, nałożonych jej przez traktat wersalski. Nim to nastąpi, w okresie przejściowym władze gdańskie udzielają jej możliwości rozwoju w ramach traktatu. Przyjdzie jednak dzień, w którym młodzież hitlerowska Gdańska złączy się z młodzieżą hitlerowską nowych silnych Niemiec. P. Greiser tłumaczył stare pokolenia, że są obciążone troskami politycznemi, które wynikają z traktatu wersalskiego, wyraził zrozumienie dla niecierpliwości młodzieży gdańskiej, która w najbliższym czasie będzie miała niewątpliwie taką samą okazję do wykazania swej wierności i swego ducha bojowego, jaką miała młodzież niemiecka wielkiej wojny. Będzie ona wówczas musiała wykazać swe wartości, aby zatriumfowała idea jej wodza. Dla wszystkich Niemców wybije wówczas godzina wolności.

Oto cel i dążenie prezydenta Greisera i hitleryzmu gdańskiego, za którym stoi oczywiście hitleryzm Rzeszy niemieckiej i — dodajmy — cały naród niemiecki.

Kto jeszcze może się łudzić? Komu jeszcze łudzić się wolno?

Co na to rząd polski i obóz, na którym on się opiera? Gdzie jego polityka — mocarstwowa?

Czy i na te nowe akty bezczelności niemiecko - hitlerowskiej, przypieczętowujące ponownie publicznie knowania Gdańska przeciwko Polsce, odpowiedzia ze strony polskiej będzie — milczenie?

Popłoch w stolicy Abisynji

Wzmocnienie oddziałów gwardji abisyńskiej — Włosi tłumnie opuszczają Addis-Abeba — Transporty uchodźców

Addis Abeba (PAT). Oddziały gwardji abisyńskiej roztoczyły wzmocnioną ochronę na stacji Diredaua na linji Dzibuti — Addis Abeba. W międzyczasie Włosi tłumnie opuszczają stolicę. W dniu dzisiejszym odjechał do Dzibuti wielki transport uchodźców, wśród których znajdowało się wielu misjonarzy.

Przed decyzją Ligi Narodów

Włochy zagrają ostatnią stawkę i o ile Liga nie zgodzi się na warunki — w Abisynji rozpocznie się wojna

Addis Abeba (PAT). Oddziały gwardji abisyńskiej roztoczyły wzmocnioną ochronę na stacji Diredaua na linji Dzibuti — Addis Abeba. W międzyczasie Włosi tłumnie opuszczają stolicę. W dniu dzisiejszym odjechał do Dzibuti wielki transport uchodźców, wśród których znajdowało się wielu misjonarzy.

Paryż. (Tel wł.) O ile jakiekolwiek państwo, wchodzące w skład Rady Ligi, nie zażąda wcześniejszego jej zwołania, to 88 zkolei posiedzenie Rady Ligi Narodów będzie otwarte w środę, 4 września. Oczywista, głównym punktem porządku obrad Rady będzie sprawa konfliktu włosko-abisyńskiego. Poza tem Rada rozpatrzyć ma 25 różnych zagadnień.

W kołach genewskich mówią, iż 4 wrzesień będzie punktem zwrotnym w historji konfliktu. Obradom przewodniczyć będzie p. Ruiz Guenazu, przedstawiciel Argentyny.

Rzym. (Tel. wł.) Rząd włoski ma podobno przedłożyć na zbliżającem się posiedzeniu wrześniowem Rady Ligi Narodów obszerny memorjał, oparty na szeregu dokumentach i danych statystycznych oraz fotografjach dla udowodnienia członkom Rady, iż winowajcą w obecnym zatargu jest Abisynja, która nie dotrzymała zobowiązań traktatowych i z tych powodów nie może już być traktowana, jako równouprawnione i równorzędne państwo. Rząd włoski ma przedstawić niezbite dowody prawdy w sprawie istniejącej nadal w Abisynji plagi niewolnictwa.

Memorjał ma przekonać Radę i inne państwa, że dotychczasowe poczynania włoskie, a szczególnie przygotowania zbrojne są usprawiedliwione i uzasądnione postępowaniem Abisynji.

Adis - Abeba. (Tel. wł.) Coraz silniej odbija się na życiu stolicy, a szczególniej na cudzoziemcach zatarg włosko-abisyński. Kupcy likwidują swoje przedsiębiorstwa. Poselstwo włoskie pakuje archiwa.

Hitlerowcy nie oddadzą władzy w Gdańsku

Znamienne oświadczenie prez. Greisera — Odrzucone wnioski — Poturbowanie posła Brilla

Gdańsk. (Tel. wł.) Na posiedzeniu senatu gdańskiego w dniu 26 bm. dokonano wyboru przewodniczącego. Został nim poseł narodowo - socjalistyczny Beyla.

Dyskusję nad wnioskiem opozycji w sprawie rozwiązanią senatu skrócono do minimum. Wobec tego, że czas przemówień został bardzo ograniczony, Polacy zrezygnowali z głosu. W głosowaniu wniosek o rozwiązanie senatu odrzucono 42 głosami przeciwko 26. — Następnie senat odrzucił wniosek w sprawie zatwierdzenia umowy polsko-gdańskiej o ubezpieczeniach społecznych.

Zkolei prezydent senatu Greiser wygłosił swoje ekspose. Na wstępie prezydent zaznaczył, że narodowi socjaliści nigdy nie oddadzą władzy w ręce innej partji. Czyniąc przegląd polskich zarządzeń celnych, Greiser podkreślił, iż Gdańsk bardzo ujemnie odczuł skutki tych przepisów. Istnieje zatem konieczność jak najszybszego unormowania sytuacji w tym zakresie.

Prezydent Greiser upatruje przyczynę trudności gospodarczych wolnego miasta w konkurencji Gdyni.

Dyskusja nad deklaracją prezydenta senatu obfitowała w burzliwe momenty. Za oświadczenie, że w szeregach narodowo-socjalistycznych znajduje się Żyd, przewodniczący wykluczył posła Brilla z posiedzenia. Na opuszczającego salę posła Brilla rzucili się posłowie narodowo-socjalistyczni, turbując go dotkliwie. Na skutek takiego zachowania się posłów narodowo-socjalistycznych opozycja opuściła salę posiedzeń.

Ustawa o opłatach stemplowych

Warszawa (Tel. wł.) Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" ogłosił jednolity tekst ustawy o opłatach stemplowych. (w)

Z polityki

Warszawa (Tel. wł.) Minister Beck przyjął posła Peru Parrosa oraz posła jugosłowiańskiego Lazarewica.

Warszawa (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu przyjedzie ambasador R. P. w Stanach Zjednoczonych Patek i zabawi w Polsce przez wrzesień. (w)

Straszna katastrofa samochodowa w Anglji

Londyn (PAT). Samochód ciężarowy uszkodziwszy ogrodzenie, wpadł na podwórze szkoły w Norwood (przedmieście Londynu). Trzech uczniów zostało zabitych, 10-ciu jest rannych.

Rokowania o pakt naddunajski

Warszawa. (Tel. wł.). Zagranica zwraca uwagę na podróż austrjackiego ministra spraw zagranicznych do Budapesztu i twierdzi, że wizyta została wywołana obecną fazą rokowań w sprawie paktu naddunajskiego, którego przyspieszenia domaga się usilnie Mussolini. (w)

Mecz bokserski Polska — Niemcy

Warszawa (PAT). W nadchodzącą niedzielę na stadjonie wojska polskiego wobec dziesiątków tysięcy widzów nasza reprezentacja bokserska rozegra swe 26-te spotkanie międzynarodowe. Przeciwnikiem Polski będzie tym razem drużyna Niemiec. Z dotychczasowych spotkań z Niemcami Polacy wygrali tylko jedno. Spotkanie odbędzie się pod gołem niebem w świetle reflektorów. Trybuny będą w stanie pomieścić parę dziesiątków tysięcy widzów. Zawodnicy nasi po dłuższym treningu w specjalnym obozie **c. i w. f. wykazują dobrą formę**

Neutralność Stan. Zjednocz.

Waszyngton. (PAT). Prezydent Roosevelt podpisał projekt ustawy o zabezpieczeniu neutralności Stanów Zjednoczonych w razie wojny.

Po Stanach Zjed. — Japonja

Tokjo. (PAT.) W następstwie protestu Stanów Zjednoczonych przeciwko działalności Kominternu, Japonja zamierzą wystosować do rządu Z. S. R. R. protest przeciwko prowadzeniu propagandy antyjapońskiej i niektórym postanowieniom międzynarodówki komunistycznej.

Stan turnieju szachowego

Warszawa. (PAT). Stan turnieju po 14-ej rundzie jest następujący: Prowadzi w dalszym ciągu Szwecja, która ma 39 pkt. Dalej idą: Stany Zj. 38 pkt., Polska i Czechosłowacja po 37 pkt., Węgry 36,5 pkt., Jugosławja 33,5 pkt. i jedna partja niedokończona, Austrja 31 pkt., Argentyna 30,5 pkt., Estonja i Łotwa po 30 pkt., Francja 29 pkt., Anglja 27,5 pkt., Finlandja i Palestyna po 26,5 pkt., Litwa 26 pkt., Danja i Rumunja po 21 pkt., Włochy 16 pkt., Szwajcarja 14,5 pkt., oraz Irlandja 8,5 pkt. i jedna partja niedokończona.

Epidemj aszkarlatyny w Chinach

Szanghaj (PAT). W południowej części prowincji Szen-Tsi wybuchła epidemja szkarlatyny, której ofiarami padło już zgórą stu ludzi. Szpitale są przepełnione i tysiące osób nie mogą w nich znaleźć miejsca. Szerzy się również epidemja czerwonki. W mieście Hsin-San zmarło na czerwonkę pareset dzieci. Ofiarami epidemji padło również paruset mieszkańców Tung-Ning.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych

Warszawa. (PAT). Stan bezrobocia w całej Polsce w dniu 24 bm., według danych urzędowych, wynosił 283.415 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia o 6.359 osób. Podkreślić należy, że bezrobocie, wyrażające się liczbą 283.415, spadło poniżej poziomu, zarejestrowanego w tym samym okresie roku ubiegłego. Spadek wynosi 5.771 osób.

105 miljonów deficytu budżetowego

Warszawa (Tel. wł.) Dochody skarbu państwa w okresie pierwszych czterech miesięcy wynosiły 621.428 tys. złotych, wobec 685.353 tys. w odpowiednim okresie roku poprzedniego. Wydatki zaś 727.278 tys. zł wobec 685..353 tys. zł ubiegłego roku. Deficyt budżetowy za pierwsze 4 miesiące wynosi 105.850 tys. zł, podczas gdy w odpowiednim czasie ub. roku budżetowego 1934/35 budżet był zrównoważony dzięki wpływom z Pożyczki Narodowej. (w)

W biegu dookoła Rumunji prowadzi Polak

Warszawa (PAT). We wtorek odbył się 2-gi etap w biegu kolarskim dookoła Rumunji na odcinku Caracal-Severin 160 klm. Na etapie tym zwyciężył Jugosłowianin Faninger w czasie 6:13:25. Najlepszy z Polaków Daniel zajął 4-te miejsce z czasem 6:14:10. Z pozostałych zawodników polskich Lipiński był 23, Piotrowski 26-ty. Po 2-im etapie w klasyfikacji indywidualnej za 2 etapy prowadzi Polak Daniel w czasie 12:50:36. W klasyfikacji drużynowej po 2-ch etapach prowadzi Jugosławja.

Wiadomości

Przedstawiciel *„Voelkischer Beobachter" w Bukareszcie, Fryderyk Weber*, aresztowany został dzisiaj w Kiszyniowie w chwili, gdy udawał się na posiedzenie kongresu partji narodowo - chrześcijańskiej. Webera odstawiono do granicy węgierskiej.

*

Prezydent republiki francuskiej Albert Lebrun, który nieoficjalnie przebywa w Brukseli, zwiedził dziś rano wystawę międzynarodową, gdzie powitany był przez burmistrza Brukseli, ministra Maxa. W południe para królewska podejmowała prezydenta Lebrun śniadaniem na zamku Laeken.

*

W dniu wczorajszym dokonano inauguracji połączenia radjotelefonicznego między Rzymem a Erytreą. Pierwszą rozmowę przeprowadził Mussolini z gubernatorem del Bodo.

*

W Hadze zmarł niemiecki profesor Schnecking, sędzia trybunału międzynarodowego i członek stałego trybunału arbitrażu. Prof. Schnecking liczył lat 66.

*

Szwedzka agencja telegraficzna donosi, że obce okręty wojenne zauważone ostatnio w okolicach Wysp Alandzkich, jak się okazało, stanowią jednostki floty duńskiej.

*

Marszałek Balbo potwierdził, iż pobyt jego w Paryżu ma charakter ściśle prywatny. Chce on wypróbować nowootwartą linję komunikacji lotniczej Paryż — Rzym. Marszałek Balbo zamierza dnia 27 bm. opuścić Paryż, udając się z powrotem do Rzymu.

*

W Pflach pod Reutten w Tyrolu znaleziono ciało człowieka, zamordowanego chloroformem. Stwierdzono, iż jest to Eugen Leitermosen, narodowy socjalista z Innsbruku. Leitermosen był na usługach policji austrjackiej i najwidoczniej usiłowano go porwać i żywego dostarczyć do Niemiec.

*

W najbliższym czasie rząd Lavala ma wydać nową serję dekretów ustawodawczych.

*

Związki zawodowe francuskie w poszczególnych departamentach domagają się zatrudnienia większej ilości robotników cudzoziemskich w przemyśle obuwianym, budowlanym, zakładach fryzjerskich i przy pracach publicznych. Jest rzeczą charakterystyczną, że żądania te wyszły od związków, reprezentujących interesy robotników francuskich.



Po raz pierwszy obecnie przed pałacem królewskim w Londynie zajął miejsce jako posterunek także przedstawiciel marynarki angielskiej. Fakt ten wywołał oczywiście duże zainteresowanie.

Plotki stołeczne

26 sierpnia.

Tak osobliwych wyborów nie było jeszcze w Polsce. Historycy parlamentaryzmu nieraz będą musieli wracać do wyborów parlamentarnych w lecie 1935 r. w Polsce. Może kiedy ujawni się wszelkie szczegóły tej walki wyborczej, która się toczy w łonie jednego obozu, przesycona intrygami osobistemi, a pozbawiona jakiegokolwiek charakteru ideowego.

Walka rozgrywa się pośród przyjaciół. Wprawdzie to wszystko tacy przyjaciele, do których odnoszą się słynne słowa Krasickiego o psach i zającu, ale — wszystko komilitonowie partyjni.

*

Opozycji niema. Jest na uboczu. Dlaczegóż przeciwko niej podjęto tak ostrą kampanję? Zwłaszcza przeciw obozowi narodowemu? Pojawiają się ulotki, pojawiają się broszury, występuje się przeciwko niej na zebraniach wyborców.

Skąd ta ostra walka? Wszak nikt z obozu narodowego ani z socjalistów nie sięga po mandat wyborczy. Żadne niebezpieczeństwo żadnemu kandydatowi ze strony narodowców nie zagraża? Dlaczegoż rozrzuca się broszury z poleceniem użycia ich jako materjału na zebraniach wyborczych? Dlaczego akcję wyborczą, mającą służyć w zasadzie jako uświadomienie wyborców co do osób kandydatów, skierowuje się przeciwko obozowi narodowemu?...

Snać musi być siła żywiołowa w ruchu narodowym, skoro ostrze przeciw niemu się zwraca.

*

Udział uczestników zebrań wahał się między 30 a 60 proc. zarejestrowanych. Zdecydowaną większość stanowili wojskowi, urzędnicy i ludzie uorderowani. W praktyce nowa ordynacja wyborcza zbliża się mniejwięcej do pomysłu elity, proklamowanego swego czasu przez płk. Sławka.

*

Apel premjera Sławka, by zaniechać agitacji, zawisł w powietrzu. Nie usłuchali go jego podkomendni. Zebrania zaczęły się odbywać — pod rozmaitemi formami: akademij, koncertów, odczytów itd.; równocześnie zaczęto po domach roznosić odezwy, ulotki, życiorysy kandydackie etc.

Ach, te życiorysy! Wszystkie życiorysy są tak opracowywane, jakby miały służyć jako „curriculum vitae" do odznaczeń wojskowych. Zapomina się, że tu chodzi o służbę cywilną, jaką jest ustawodawstwo.

A każdy, opracowując swój życiorys, kładzie szczególny nacisk na „pracę niepodległościową". Taki jegomość, który urodził się w 1902 lub 1903 pisze o sobie: „Jeszcze przed wojną brał udział w pracach niepodległościowych..." W ten sposób szarga się tylko pewne pojęcia, obniża poziom i wartość pracy pokolenia i naraża na niepoważne traktowanie, boć każdy umie liczyć i wie„ ile „pracy niepodległościowej" może wnieść 12 czy 13-letnie dziecko.

WARSZAWIANIN.

Potężna manifestacja narodowa w Kole

Zakazany pochód — Zebranie z udziałem 3.000 członków — Aresztowania

Koło. (Tel. wł.) Na niedzielę 25 b. m. zwołany został do Koła zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego. W ostatniej chwili władze nie udzieliły zezwolenia na ten zjazd, w szczególności zaś nie pozwoliły na pochód na nabożeństwo do kościoła. W związku z tem doszło do zajść, o których informowaliśmy już wczoraj.

Po nabożeństwie w lokalu Stronnictwa Narodowego odbyło się imponujące zebranie z udziałem 3.000 członków. Referaty organizacyjne wygłosili przedstawiciele miejscowego zarządu oraz delegaci zarządu okręgowego. Zebranie miało przebieg imponujący. Zakończono je okrzykami na cześć Polski narodowej i Romana Dmowskiego.

Koło. (Tel. wł.) W związku z zajściami, do jakich tu doszło ubiegłej niedzieli, aresztowano cały zarząd Stronnictwa Narodowego w Kole z prezesem p. Rutkowskim na czele oraz 14 innych działaczy narodowych. Wśród aresztowanych znajduje się również student uniwersytetu poznańskiego, p. Jan Chybki.

Od redakcji: W sprawie zajść w Kole otrzymaliśmy szczegółowe relacje naszego korespondenta, lecz ze względów cenzuralnych zamieścić ich nie możemy.

Echa bojkotu Żydów w Zgierzu

Zgierz. (Tel. wł.) W związku z rozpoczętym tu tygodniem bojkotu gospodarczego Żydów aresztowani zostali w ub. sobotę członkowie Stronnictwa Narodowego pp. Lewandowski Franciszek i Makowski Stefan. W niedzielę dokonano aresztowania pp. Szulca Stanisława, Janusika Józefa i Combrzyńskiego Alfonsa, korespondenta naszego pisma.

Aresztowani osadzeni zostali w miejskim areszcie do dyspozycji starostwa powiatowego w Łodzi i pozostają pod zarzutem zorganizowania bojkotu handlu żydowskiego oraz wywierania presji na kupujących.

Uwolnienie aresztowanych w Chorzowie

Chorzów, 27. 8. W poniedziałek w południe zwolniono z aresztu w Chorzowie aresztowanych w sobotę kierownika placówki grodzkiej p. Jakubowskiego i p. Idziora. Przebywali oni w areszcie od ub. czwartku.

W ub. niedzielę miało się odbyć w Bańgowie, pow. katowicki, zebranie Stronnictwa Narodowego. Wobec odmowy udzielenia sali, zebranie nie odbyło się. 20 członków z okolicznych kół Stron. Narodowego, którzy nie wiedzieli o tem, że zebranie zostało uniemożliwione, musiało na zarządzenie komendanta posterunku udać się na podwórze urzędu gminnego, gdzie poddano ich legitymowaniu.

W ub. niedzielę policja rozwiązała zebrania S. N. w Suchej Górze i Bobrownikach, pow. Tarnowskie Góry. Zebranie rozwiązano na tej podstawie, że niektórzy uczestnicy zebrania, kandydaci na członków S. N., posiadali zaświadczenia, a nie legitymacje członków rzeczywistych. Policja zaświadczeń tymczasowych nie uznała za wystarczające.

Aresztowanie działacza narodowego we Włocławku

Włocławek, 27. 8. Został aresztowany w mieszkaniu własnem wybitny działacz narodowy p. Kazimierz Pytko. Przyczyny aresztowania nie są znane.



Walkę byków na wesoło urządzili Hiszpanie na jednej z aren Hiszpanji.

Potępienie rozłamowców

Kraków, 27. 8. W niedzielę 25 b. m. obradował w Krakowie w sali Domu Ludowego „Wisła" nadzwyczajny zjazd okr. Stron. Ludowego. Zjazdowi przewodniczył prezes zarządu okręgowego p. Bruno Gruszka. Odczytano szereg pism działaczy politycznych, oraz uchwalono szereg rezolucyj, potępiając rozłamowców.

Zjazd podtrzymał uchwałę Kongresu w sprawie wyborów i zwrócił się z wezwaniem do władz naczelnych stronnictwa, by mającemu się zebrać nowemu Kongresowi przedstawiony został projekt wytycznych polityki ludowej na obecną chwilę przełomową, oraz projekt koniecznych zmian statutu organizacyjnego. Zmiany te miały-by zdążać do wzmocnienia i usprawnienia organizacji stronnictwa.

„Prawybory" w Krakowie

Kraków, 27. 8. W Krakowie tak, jak i w całej Rzeczypospolitej jesteśmy już po t. zw. „prawyborach" do Senatu. W ub. niedzielę dokonano w Krakowie wyborów 52 elektorów do wojewódzkiego kollegium wyborczego do Senatu. Sam fakt wyborów przeszedł bez echa i nawet nie zwrócił uwagi społeczeństwa. Tak nikłą jest ilość tych „zasłużonych", którym dano bardzo problematyczny zresztą wpływ na wybór senatorów, że w Krakowie poprostu nie zauważono tego „doniosłego faktu". Ciekawym jednak jest skład tego grona niedzielnych elektorów. Na 52 wybrańców znajdujemy wyłącznie samych inteligentów (wśród licznych rzesz robotniczych i mieszczańskich Krakowa niema widocznie nikogo „zasłużonego około dobra zbiorowego"!) ale i to inteligentów jednego prawie rodzaju. Mianowicie t. zw. „pierwszaków", to jest ludzi biorących od rządu czy też samorządu pensje na pierwszego. Na 52 elektorów takich „pierwszaków" jest aż 44. Mamy wśród nich przedewszystkiem urzędników skarbowych i radców wojewódzkich, kilku oficerów, kuratora szkolnego, paru sędziów, kilku urzędników i dygnitarzy miejskich, paru profesorów wyższych uczelni (co wśród tych ostatnich robi prof. U. J. Kutrzeba?), paru emerytów itp. Niezależnych przedstawicieli społeczeństwa ani na lekarstwo, boć nie można za nich uważać dwóch radnych z BB. i dwóch zawodowych, a obecnie byłych posłów. Wszyscy elektorzy to ludzie o wyraźnem obliczu partyjnem: działacze, naganiacze, agitatorzy i dygnitarze partyjni BBWR. lub urzędnicy. Frekwencja na zebraniach zaledwie 50 proc., od 40 do 50-kilku na 90 do 120 zarejestrowanych w każdym obwodzie. A przecież ci zarejestrowani to wyłącznie sanatorzy. Inteligencja niezależna nawet się do tych wyborów nie rejestrowała.

Elektorzy ci w dniu 15 września wybiorą posłusznie i zgodnie wskazane „zgóry" osoby na senatorów, poczem w spokoju dlucha rozejdą się po Hawełkach, Feniksach i Grand Hotelach na dobrze zasłużony „obiadek" i na tem skończy się ich historyczna rola.

Wieś, robotnik i „oni"

Nadmierny łańcuch pośrednictwa — Ci, o których się nie pisze — Co wywozimy?

Łódź, 27 sierpnia.

W piątkowym numerze żydowskiego „Naszego Przeglądu" ukazała się notatka p. t. „O przeciwdziałaniu wzrostowi drożyzny żywności w miastach". Czytamy tam między innemi:

„Zagadnienie zwyżki cen badanie jest obecnie pod tym kątem widzenia, czy zwyżka ta nie powiększa rozpiętości między cenami, jakie otrzymuje rolnik, a cenami, jakie za te towary płaci mieszkaniec miast. W kołach rządowych przeważa pogląd, że znakomitą część zwyżki cen pochłaniają koszty nadmiernie u nas rozwiniętego łańcucha pośrednictwa między rolnikiem a konsumentem. Zachodzi obawa, że rolnik właściwie nie uczestniczy w podziale nadwyżki ceny za jego produkty."

Dziwna rzecz, że rozpiętość tę spostrzegły czynniki rządowe dopiero przed wyborami, choć o nadmiernym rozroście łańcucha pośredników prasa narodowa pisze od wielu lat. Nie mniej znamienne jest i to, że czynniki rządowe jakoś nie mogą wciąż jeszcze dostrzec, z kogo ten łańcuch się składa!

„Nasz Przegląd" oczywiście interesuje się tem, czy walka z owym „łańcuchem" może być skuteczna, czy też „łańcuch" jest nie do przerwania:

„Walka z falą drożyzny żywności środkami represji administracyjnych zgóry skazana jest na niepowodzenie. To też coraz powszechniejszy jest w kołach zbliżonych do rządu pogląd, iż skuteczna walka z nieuzasadnioną falą drożyzny tylko wtedy będzie miała widoki powodzenia, jeżeli walkę tę podejmą solidarnie samorządy w oparciu o realny program, który znalazłby zrozumienie i poparcie kół rządowych."

Jak się to mówi, konia z rządem temu, kto zrozumie na czem ów sposób ma polegać! Mniejsza jednak o to. Ci, co w ciągu dziewięciu i pół lat nie zdołali „łańcucha" przerwać ani skrócić, widocznie nie umieją się do tego należycie zabrać — to też i ten nowy sposób, tak zawile określony nie wart głębszych badań i studjów. W każdym razie, jak widać, „Nasz Przegląd" nie wiele sobie z tego robi.

Na uwagę zasługuje fakt, że ów nadmiernie rozwinięty łańcuch pośrednictwa stanowią ludzie, o których się nie pisze — poprostu „łańcuch pośrednictwa" i koniec. Takie dyskretne przemilczanie nie należy do wyjątków — gdy tylko „oni" wchodzą w grę. W ubiegłym tygodniu cała niemal prasa zamieściła wiadomość o wykupieniu części akcyj pewnej wielkiej fabryki w Łodzi przez grupę kapitalistów z Polski. Poprzednio te akcje należały do jednego z angielskich banków. Znowu uważny czytelnik musiał spostrzeć dziwną dyskrecję: fa-

brykę wymieniono, angielski bank nazwano po imieniu, a o kupujących napisano bardzo niewinnie — „grupa finansistów"!...

Co naiwniejszy czytelnik się cieszył: — No, wreszcie powoli wykupujemy polskie zakłady przemysłowe z rąk obcego kapitału! Bardziej rozsądny wiedział, że chodzi tu o „nich", o międzynarodowy kapitał, o koczowników, o Żyda, wiecznego tułacza. Dawno minęły już czasy nieboszczyka Marksa, kiedy to kapitalista był osobą fizyczną, obracał własnym kapitałem, związany był z danym objektem przemysłowym, z konkretną fabryką, branżą, krajem... Dziś kapitał płynie z fabryki do fabryki, z branży do branży, z kraju do kraju — przelewa się z rąk do rąk, lecz ręce są zawsze te same — „ich" ręce. „Ich" się nie wymienia, „oni" — to poprostu „grupa finansistów" płynąca za kapitałem, przenosząca się z miejsca na miejsce wszędzie tam, gdzie jest interes. Dziś siedzą w Polsce, bo tu najlepiej można zarobić, bo Polska jak Kamerun, jak Kongo, jak Borneo pracuje ale nie otrzymuje zysków własnej pracy. Błogosławiony kraj, ziemia obiecana dla Żyda — wiecznego tułacza...

Tu najdłuższy łańcuch nadmiernego pośrednictwa, tu kapitał najbardziej procentuje się, tu wszystko prawie należy do kapitału zagranicznego, a odsetki — te najwyższe po Rumunji odsetki w Europie — jadą zagranicę...

Za granicę eksportujemy najwięcej nie węgla, nie bekonów, nie cukru, lecz pieniędzy z tytułu odsetek. Wieś obywa się bez cukru, bez zapałek, potrawy soli solą bydlęcą... Produkty swe sprzedaje za grosze... Robotnik, kupując te same produkty, przepłaca i w dostatecznej ilości kupić ich nie jest w stanie... „Łańcuch" tyje...

To też, gdy poszczególne ogniwa takiego łańcucha dostatecznie porosną w złoto, Żydzi mogą sobie pozwolić na wykupywanie akcyj polskich fabryk. A będą siedzieć w Polsce tak długo, jak długo nie potrzebują pracować i mogą zgarniać zyski pracy rolnika i robotnika. Gdy tylko tu trzeba będzie pracować, a gdziendziej łatwiej będzie o zysk bez pracy, przeniosą się tam, lecz wykupione portfele akcyj pozostaną w ich ręku i znowu będzie to kapitał zagraniczny...

Dziś opanowali banki i oszczędności, złożone w owych bankach przez ludzi pracy na czarną godzinę. Posiadacze tych drobnych oszczędności, składających się w sumie na wielkie kapitały, otrzymują bardzo niewielki procent, lecz bankierzy obracający cudzemi oszczędnościami, umieją dla siebie za fatygę ciągnąć ogromne zyski.

W rezultacie mamy taki obraz.

Chłop pracuje, owoce swej pracy sprzedaje za grosze pośrednikom, ci z kolosalnym zyskiem odprzedają je robotnikowi i w ten sposób gromadzą w swych rękach cały zysk, robotnikowi i wsi pozostawiając tyle, aby mieli z czego żyć i mogli dalej na „nich" pracować. Za zgarnięty w ten sposób zysk „oni" wykupują fabryki i znowu robotnik pracuje za grosze, wieśniak przepłaca, a zysk pozostaje u „nich". Wreszcie groszowe oszczędności robotnika i wieśniaka też płyną do „ich" rąk, „oni" temi oszczędnościami obracają, wypłacając posiadaczowi nikły procent, a sobie pozostawiając przeważną część zysków...

To jeszcze nie wszystko: bo jest jeszcze plajta. Tu się plajtuje, nie płaci robotnikom, zarywa wierzycieli, a zagranicą powstają nowe fabryki z tych pieniędzy...

Żydzi są międzynarodowi i pieniądz też uczynili międzynarodowym, aby w wędrówkach swych zabierać go ze sobą i przy jego pomocy ujarzmiać, zamieniać w niewolników narody...

Napływało do Polski żydostwo przez setki lat i przez cały czas było „łańcuchem". — Dziś w jego rękach są prawie wszystkie banki, wykupiło fabryki, opanowało handel, zwłaszcza najzyskowniejszy, hurtowy. Polakom pozostawiono tylko rolę i pracę najemną. Teraz przychodzi kolej i na rolę. Żydzi doprowadzili gospodarkę w państwie do tego stanu, że rola żadnych zysków nie daje i po licytacjach skupują jeden majątek po drugim za śmiesznie niskie ceny. Gdy polski chłop nie ma już co dzielić pomiędzy dzieci, Żyd-dziedzic prowadzi rabunkową gospodarkę... Jak długo to wszystko jeszcze potrwa?

ha.

Ewakuacja 700 ludzi z żydowskiej kamienicy

Trzypiętrowy gmach grozi zawaleniem — Żydów właścicieli aresztowano

Łódź, 26. 8. Przed niedawnym czasem zaalarmowane zostały władze wiadomością, że dom przy ul. Solnej 11, zagrożony jest zawaleniem.

Przeprowadzone badania komisyjne potwierdziły wersję. Zarządzono podstemplowanie słupami zagrożonej ściany przy ul. Północnej 31, gdyż dom stał na rogu ul. Solnej 11 i Północnej 31. Właściciele domu Ryfka i Moszek Morgensternowie, oraz Mendel Malenberg skazani zostali na 3 tygodnie za zaniedbanie remontu, lecz ukrywali się dotychczas.

W dniu 22. b. m. jeden z lokatorów zawiadomił policję, że pojawiły się nowe rysy na ścianie domu przy ul. Solnej 11. Wczoraj przybyła komisja w składzie 32 osób z starostą i inżynierami łódzkimi na czele, którzy zbadali stan domu. Stwierdzono, że dom wzniesiono przed 80 laty zgórą. Obecnie wskutek zaniedbania remontu grozi zawaleniem i musi być niezwłocznie ewakuowany.

Jest to dom trzypiętrowy, a z jednej strony na facjatach czwartego piętra zamieszkują również lokatorzy. Ogółem w domu zamieszkuje 65 lokatorów, przeważnie Żydów, obarczonych licznemi rodzinami, a w dodatku utrzymujących sublokatorów, tak, że łącznie w domu zamieszkuje 700 ludzi. Zostały wydane zarządzenia w pierwszym rzędzie, że do soboty, 31. b. m. wszyscy lokatorzy muszą być ewakuowani, gdyż w przeciwnym razie zostaną usunięci przy użyciu środków prawnych.

Wstrzymany został poza tem ruch kołowy ciężarowy od Pomorskiej do Północnej oraz na ul. Północnej od Wolborskiej do Piłsudskiego. Niezwłocznie po opróżnieniu domu podjęta zostanie jego rozbiórka. Zarząd miasta zajął się losem ewakuowanych i postanowił przydzielić im tymczasowe pomieszczenia. Właściciele domów Morgensternowie oraz Malenbergowie zostali aresztowani.

Zderzenie promu z parowcem

Utonęło ośmiomiesięczne dziecko — Prom poszedł na dno

Paryż (Tel. wł.) W czasie przewożenia rodziny, składającej się z babki, matki z ośmiomiesięcznem dzieckiem i ciotki, uległ zderzeniu z parowcem prom, który wkrótce zatonął.

Umiejący pływać przewoźny zdołał się utrzymać na wodzie, aż do nadejścia pomocy. Trzy kobiety zaś wraz z dzieckiem poszły na dno. Szybka jednak pomoc zdołała wydobyć je jeszcze żywe.

Dziecka natomiast nie odnaleziono. zwłok jego wraz z zatopionem promem dotąd nie udało się odnaleźć.

Władze sądowe wdrożyły śledztwo celem ustalenia winowajcy wypadku, który wydarzył się na jeziorze pomiędzy Spandawą i Tegelort.

Warjat w stroju adamowym napada przechodniów

Gdy okoliczna ludność usiłuje obezwładnić szaleńca, ten ulatnia się do lasu

Radomsko, 27. 8. Na szosie pomiędzy Rudnikami a Wancerzowem liczni przechodnie, śpieszący na odpust w Gidlach, natknęli się na jakiegoś mężczyznę, który ku ogólnemu zgorszeniu spacerował na szosie w stroju adamowym.

Osobnik ten. odznaczający się dużą siłą fizyczną, szczególną antypatją obdarzał rowerzystów, do których nieoczekiwanie podbiegał, ściągał z rowerów i wrzucał do przydrożnego rowu, niszcząc przy tem rowery i bijąc dotkliwie opornych.

W pewnym momencie kilka osób zamierzało obezwładnić szaleńca, ten jednak uciekł do lasu. Po odejściu interwenjujących osób, warjat wrócił na szosę i w pewnym momencie zatrzymał przejeżdżający autobus. Gdy szofer autobusu z oburzeniem zwrócił warjatowi uwagę na jego karygodne wybryki i nieprzyzwoity strój, niepoczytalny osobnik poturbował szofera dotkliwie. Gdy za szoferem ujął się jeden z silniejszych pasażerów, omal nie został uduszony przez rozwydrzonego napastnika. Ocalenie swe zawdzięcza jedynie przejeżdżającemu w tym czasie rowerzyście, gdyż rozwścieczony furjat z pianą na ustach porzucił swoją ofiarę i pobiegł w stronę swego „wroga", który zdołał jednak zbiec. W międzyczasie autobus szybko odjechał. Powiadomiona o niecodziennym wypadku policja udała się w pogoń za warjatem, który na widok policji zbiegł do lasu.

Sensacyjny proces katolickiego kapłana

Konfidentka „Gestapo" w roli pobożnej wieśniaczki

Warszawa. (Tel. wł.) Duże oburzenie wśród ludności katolickiej na Śląsku wywołał proces, wytoczony przez „Gestapo" ks. proboszczowi Chorobie z pow. opolskiego.

Do ks. Choroby zgłosiła się pewna kobieta na spowiedź. Wyjawiła, że ma wątpliwości, czy ma posyłać synów do obozów pracy na wsi, t. zw. „Landjahr". Obawia się, że chłopcy nie będą tam mieli dostatecznej opieki moralnej i religijnej.

Ks. Choroba, nie domyślając się pułapki, oświadczył pozornie stroskanej kobiecie, że w każdym razie powinna się postarać o to, by synowie jej, udając się do obozu, mieli zapewnioną możność uczestniczenia w nabożeństwach katolickich. Ponadto wyjaśnił, że obowiązkiem rodziców jest dbanie o to, ażeby u młodzieży nie podrywano wiary w Boga.

Kilka dni później wpłynęło doniesienie do policji politycznej przeciwko ks. Chorobie, wniesione przez męża owej kobiety, jak się później okazało, urzędnika policji kryminalnej.

Księdza oskarżono o podrywanie autorytetu instytucyj wychowawczych państwa, jakiemi są obozy pracy na wsi. Ks. Choroba przesiedział kilka miesięcy w więzieniu tajnej policji politycznej w Opolu i dopiero przed kilku dniami doczekał się rozprawy przed trybunałem w Gliwicach.

Oskarżono go o podburzanie przeciwko instytucjom państwowym i zasądzono na 2 miesiące więzienia, którą to karę oskarżony odbył już przed procesem z nadwyżką, a nadto na grzywnę w wysokości 5 tysięcy marek. (w)

Reforma studjów prawniczych

Warszawa. (Tel. wł.) Organizacje prawnicze rozpatrują projekt reformy nauczania na wydziałach prawnych uniwersytetów w Polsce. Mówią o podziale studjów na niższe i wyższe, a ukończenie studjum niższego dawałoby prawo do pracy w administracji państwowej i samorządowej, a studjum wyższego decydowałoby o dostępie do sądownictwa i adwokatury.

Nieuchwytny bandyta czeski

Morawska Ostrawa. (PAT). Od dłuższego czasu na terenie Śląska n. Olzą grasuje nieuchwytny i odważny bandyta Rada, który wymyka się wszystkim obławom i dokonuje w dalszym ciągu zuchwałych napadów. Onegdaj zaalarmowano strażnicę żandarmerji obok szybu Barbary, iż Rada wraz z towarzyszami zamierza napaść na strażnicę i wymordować żandarmów. O godzinie 1-ej w nocy rzeczywiście banda obległa strażnicę. Po wymianie licznych strzałów Rada wraz z towarzyszami oddalił się do pobliskiego lasu.

Sprawa Gorgonowej

Warszawa. (Tel. wł.). — Trzej adwokaci Gorgonowej odbyli konferencję w Krakowie i postanowili przedłożyć prośbę o ułaskawienie, opierając się na tem, że skazana odbyła już połowę kary. (w).

Budowa nowego transatlantyku polskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Prace nad budową drugiego transatlantyku polskiego S. M. „Batory" są w pełni. Obecnie prowadzone są prace nad wnętrzem kabin pasażerskich i salonów. „Batory" będzie gotów w marcu 1936 roku. (w)

Nowy dygnitarz

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektorem gabinetu ministra poczt i telegrafów został mjr. dr. Skwarczyński. (w)

Zabójstwo z zazdrości

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś o północy przodownik Zygmunt Domański zastrzelił swego sublokatora Franciszka Plewkę z zazdrości za flirt ze swoją żoną. (w)

Na gorącym uczynku

Organ kombatantów lwowskich „Reduta" zamieszcza piosenkeczkę pt. „Chór kombatantów". Oto próbka:

„Hej, Ojczyzno, śpij spokojnie
skoro nowych synów masz,
co Cię dziś obsiedli rojnie
i w potrzebie doją wraz.

My do wojny i do blizny,
dla nich splendor, ranga, zysk,
ciągną soki z tej Ojczyzny,
aż im legun nie da w pysk.

Tak nam każe nasz Walery
bandę pędzić do cholery
w zęby wetknąć dwudziestaka,
pod siedzenie dać kopniaka".

Wierszyk wcale, wcale... Szkoda tylko, że szlachetne zamiary kombatantów lwowskich „przepędzenia bandy do cholery" pozostaną w sferze marzeń... Bandę „sanacyjną" przepędzi kto inny.

Znakomity historyk wojskowy, prof. U. J., emeryt. gen. W. P., dr. M. Kukiel napisał w „Kurjerze Warszawskim" artykuł na temat kampanji r. 1920... Artykuł objektywny, udokumentowany i rzeczowy... W słowach niezmiernie powściągliwych poddał gen. Kukiel krytyce niektóre epizody kampanji. To wywołało rozdrażnienie redakcji „Gazety Polskiej", która w długim artykule odpowiada gen. Kukielowi. Rzecz jednak znamienna, że nie próbuje nawet polemizować z zarzutami gen. Kukiela, a zadowala się przytoczeniem ujemnej opinji Marsz. Piłsudskiego o nim. Co się zaś tyczy podkreślonego objektywizmu gen. Kukiela, to on właśnie nie podoba się „Gazecie Polskiej". Bo ten objektywizm mógłby przekonać czytelnika...

„Jakże — pisze — nie ulec wywodom w których jest wszystko: tu ukłon, tam ukłucie, tu lezka, tam patos nabrzmiały przesadą, tu święta zgoda narodowa, tam błyśnięcie strzępem erudycji, utwierdzającej opinję o „naukowej powadze" autora".

W końcu dawszy za wygraną oświadcza „Gazeta Polska":

„Całą argumentację, całą „historyczną" tematykę dr. Kukiela pozostawiamy bez odpowiedzi. Pozwoliliśmy sobie natomiast na zacytowanie kilku zdań z opinji, którą o byłym niefortunnym historyku kampanji 1920 roku wypowiedział Naczelny Wódz. Naszem zdaniem opinja powyższa uwalnia raz na zawsze od wszelkiej z p. Kukielem rzeczowej polemiki na temat ostatniej wojny polskiej".

Jest to najwygodniejsza. Zamiast argumentu — autorytet

Sierpień
28
SRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Augustyna b.
Czwartek: Ścięcie Święt. Jana.
Kalendarz słowiański
Środa: Wyszomira.
Czwartek: Racibóra bł.
Słońca: wschód 4,55. zachód 18,51
Długość dnia 13 g. 56 min.
Księżyca. wschód 4,15; zachód 18,17.
Faza: 1 przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Koprowskiego, Nowomiejska 45. Prawkowskiej. Brzezińska 56. Rozenbluma. Śródmiejska 21 (żydowska). Bartoszewskiego. Piotrkowska 95. Skwarczyńskiego, Kątna 54. Czyńskiego. Rokiemska 53.

Pogotowie: Tel. 102-90.
Straż ogniowa: Tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) 9 w.: „Król włamywaczy".

Cyrk „Sport-Palace" (Narutowicza 61). Dalszy ciąg turnieju walk francuskich. pocz. o godzinie 8,45.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Symfonja serc".
Bratnia Strzecha — „Adjutant Jego Wysokości".
Grand Kino — „Tajemnica ekspresu Nr. 6".
Mimoza — „Uciekinierzy".
Corso — „Pojedynek ze śmiercią".
Capitol — „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".
Mewa — „Kleopatra".
Miraż — „Turbina 50.000".
Ludowy — „Ulica".
Oświatowy — „Szpieg Nr. 13".
Przedwiośnie — „Marzące usta".
Palace — „Ostatnia miłość".
Rakieta — „Nadja".
Stylowy — „Teraz i zawsze".
Zacheta — „Markiza Yorisaka".

KOMUNIKATY

ROBOTNIK - NARODOWIEC, LICZĄCY LAT 22 POSZUKUJE JAKIEJKOLWIEK PRACY.

NOTUJEMY

Zjazd Ludowców. *We wsi Chojne pow. Sieradz* w niedzielę 25 bm. odbył sie wielki zjazd ludowców z całego powiatu. Zjazd zgromadził około 3 tysiące chłopów, którzy przyjeli rezolucję niebrania udziału w nadchodzących wyborach, a secesjonistów swego obozu, kategorycznie potępili.

Smacznego! P. Tomczykówna. ekspedjentka z kiosku gazetowego w rynku. kupowała ciasto w żydowskiej cukierni Arji Tygier przy ul. Marsz. Piłsudskiego. Wstyd!

Dożynki. W szkole rolniczej w Sędziejowicach pow. łaski w dn. 25 bm. w niedzielę, odbyły się dorocznym zwyczajem uroczystości dożynek. Uroczystości te zgromadziły dużo gości z okolicy.

Powrót pielgrzymki. W poniedziałek. 26 bm. o godz. 20 powróciła pielgrzymka z Częstochowy. Na spotkanie pielgrzymki wyruszyła procesja z orkiestrą Tow. Śpiewaczego św. Cecylji do przedmieścia Frajszycy. następnie przy dźwiękach orkiestry nastąpiło uroczyste wprowadzenie pielgrzymki do kościoła. We wtorek o godz. 8 rano odbyła się msza św. wraz z komunją św. dla uczestników pielgrzymki.

Żabotyński zwycięża. W czasie niedzielnych wyborów na kongres Nowej Organizacji Sjonistycznej w Łodzi głosowało przeszło 14 000 Żydów. W głosowaniu tem zdecydowanie zwyciężył twórca żydowskiej organizacji wojskowej, Żabotyński — na jego listę padło bowiem ponad 11 000 głosów, podczas gdy ortodoksi zdobyli 2 700, a lista nr. 3 (radykalni maksymaliści) zaledwie 300 głosów. Przez cały czas lokale wyborcze obsadzone były przez umundurowanych żabotyńczyków.

Równanie na wyborcę wiejskiego. Akcja „sanacji" w miastach województwa łódzkiego, szczególnie zaś w Łodzi. zawodzi. wobec czego ostatnio przerzucono siłę uderzenia na wieś. Przywódcy „sanacji", wychodząc z założenia, że najlepszym argumentem jest „głaskanie po kieszeni", za pomocą odpowiednich środków, a mianowicie przez wznowienie zakupów interwencyjnych podbili ceny zboża. a szczególnie żyta. które jest w największej podaży u rolników naszego województwa. To też ceny żyta, które przed dwoma tygodniami jeszcze, notowano na giełdzie złotych 10—10,5 za korzec, obecnie wzrosły do 12,5—13 zł za korzec. Identycznie wzrosły ceny pszenicy i innych zbóż. W ten sposób dąży się do wytworzenia przychylniejszego nastroju na wsi. Czy to odniesie skutek i w jakich rozmiarach, wykaże tydzień po niedzieli 8 września rb. (k)

Piętnujemy! Właściciel baru „Świteź" przy ul. 6 Sierpnia 2, p. Pujdak kazał drukować ulotki reklamowe, które rozdawane były na ulicach i boiskach w żydowskiej drukarni Szczecińskiego przy ul. Gdańskiej 101. Czy Żydzi tak licznie przychodzą do baru p. Pujdaka, że z wdzięczności dla nich daje im pracę. Wstyd!

Stron. Nar. Łódź-Radogoszcz. W sobotę, 24 bm. w lokalu własnym Stronnictwa Narodowego w Łodzi przy ul. Murarskiej 19 odbyło się pod przewodnictwem Bol. Kowalskiego liczne zebranie Stronnictwa Narodowego, na którem referat „o obecnej sytuacji polityczno - gospodarczej zagranicą i w Polsce" i „o czynach śp. Brygadiera Mączyńskiego" w obronie Lwowa i Małopolski wschodniej, którego pamięć zebrani uczcili powstaniem — wygłosił kpt. L. Grzegorzak. Nadto przemawiali Jan Szwajdler i Michalak. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty" i Hymnu Młodych, okrzykami na cześć Obozu Narodowego i Romana Dmowskiego.

Fabrykant Markus Podemski

Pabjanice, 27. 8. Przed kilku dniami donosiliśmy o wyzysku, na jaki narażeni są robotnicy, zatrudnieni w żydowskiej tkalni zarobkowej przy ul. Bocznej 15, której właścicielem jest Żyd Markus Podemski. Żyd m. in. nie honoruje stawek dziennych według umowy zbiorowej i fałszuje robotnikom książeczki obrachunkowe.

Powiadomiony o wyzysku inspektor pracy obwodu 15 udał się w ub. tygodniu na teren tkalni i stwierdziwszy fakty wyzysku wezwał Żyda, właściciela, do stawienia się w dniu 26 b. m. o godz. 13 na konferencję.

Mimo wezwania, Żyd na konferencję nie przybył. Robotnicy, jacy zjawili się na konferencji powiadomili inspektora pracy, że w dniu 26 b. m. rano Podemski bez żadnych podstaw zabrał kilku tkaczom czółenka, nie pozwalając im nadal pracować.

Mimo nieobecności Żyda, inspektor pracy wydał na niego surowy wyrok.

Tegoż dnia inspektor pracy rozpatrywał sprawę robotników firmy Nacera Reinholda (ul. Polna 20), który w ostatnim czasie zmuszał robotników do 16-godzinnej pracy dziennie, grożąc w razie odmowy redukcją. Mimo, iż Reinhold nie zjawił się na konferencję do inspektoratu pracy, wydano wyrok zaoczny, skazujący Żyda na wysoką grzywnę.

Dożynki w Sędziejowicach

Pabjanice, 27. 8. W niedzielę, 25 b. m. odbyły się w Sędziejowicach, pow. łaski, w sejmikowej szkole rolniczej tradycyjne dożynki. W uroczystościach dożynkowych udział wzięli m. in. wojewoda łódzki jako gospodarz, starosta Konopacki, inż. Karczak, kandydat na posła p. Lopold i wielu działaczy „sanacyjnych".

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 7. Wieńce dożynkowe od delegacyj przyjął wojewoda łódzki. Widzowie hucznemi oklaskami przyjęli dożynkowe pieśni, śpiewane przez delegacje, wręczające wieńce. W pieśniach tych dla niejednej z obecnych „osobistości" znalazły się dość niemiłe przyśpiewki.

Na dożynki ściągnięto z okolicy oddziały ochotniczej straży pożarnej, rezerwistów i „strzelców", nauczycieli i urzędników z okolicznych wsi.

Mimo, że uroczystości dożynkowe w zasadzie przeznaczone były dla ludności wiejskiej, ludność tę zupełnie niemal pominięto przy organizowaniu imprezy, to też wieśniacy stanowili mniejszą część obecnych na dożynkach. W ub. latach po dożynkach uczestnicy otrzymywali skromny posiłek. W roku bieżącym po całej ceremonji również urządzono „posiłek", ale tylko dla tych, którzy otrzymali specjalne zaproszenia i zapłacili po 4 złote. Oczywiście, że bawili się tylko sami swoi, co pomogło do stworzenia odpowiedniego nastroju i wznoszenia toastów.

Tak wygląda realizacja hasła „frontem do wsi, frontem do szarego człowieka".

Jak Symcha stał się Stanisławem

Łódź, 27. 8. Do sądu okręgowego w Łodzi wniósł skargę p. Edward Kowalski przeciw wydawcy tygodnika Kupiec i Rzemieślnik w Łodzi, Symcha — Stanisławowi Nowerowi vel Jasińskiemu.

P. Kowalski zarzuca Nowerowi, że oszukał go, albowiem podał się za niej. Jasińskiego, chrześcijanina i zaangażował do tygodnika w charakterze redaktora, polecając propagować pismo wśród rzemieślników, jako pismo chrześcijańskie i polskie i przez to naraził na szwank jego opinję.

Sprawa jest nader charakterystyczna, gdyż ma znaczenie dla szerokich warstw naszego społeczeństwa. Ostatnio samowolna zmiana nazwisk u Żydów jest objawem tak pospolitym, że różni Ickowie i Aronkowie, uchodzą za Ignaców i Adamów, a Goldmanowie lub Neumanowie, za Złotowskich lub Nowickich.

Poza moralnemi stratami, zachodzą wypadki strat w naturze, albowiem noszący bezprawnie polskie nazwiska Żydzi, zaciągają zobowiązania pod temi przywłaszczonemi nazwiskami, a później uciekają się pod swe właściwe nazwisko, by uchylić się od uregulowania zaciągniętych zobowiązań.

To też oczekiwać należy, że przykładny wyrok sądu położy kres tym niepożądanym machinacjom żydowskim. Trzeba wiedzieć z kim się ma do czynienia, a o tem najlepiej świadczy nazwisko. (k)

Rewizja. W dniu 23 bm. w Dąbrowie pod Łodzią w mieszkaniu członka tamtejszego Str. Nar. p. Stanisława Ludwisiaka przeprowadzona została przez policję rewizja w poszukiwaniu za plakatami i przyborami drukarskiemi. Niczego nie znaleziono. Rewizja przeprowadzona była nadzwyczaj skrupulatnie. Przyborów drukarskich szukano nawet w... solniczce.

Wiec w Jędrzejowie. W niedzielę, 25 bm. staraniem okolicznych kół Stronnictwa Narodowego odbył się w Jędrzejowie koło Wiskitna wielki wiec przedwyborczy. Wiec zorganizowano w sali strażackiej o godz. 15,30, przy imponującej liczbie przeszło 300 osób. Na temat nowej ordynacji wyborczej i wyborów przemawiało czterech prelegentów z Łodzi. Wszyscy uczestnicy wiecu powzięli uchwałę niewzięcia udziału w głosowaniu. Wiec zakończono entuzjastycznemi okrzykami na cześć Polski Narodowej i Dmowskiego.

KRONIKA POLICYJNA

Za zakłócenie spokoju. Policja sporządziła protokół za zakłócenie spokoju nocnego Iloszowi Rosmanowi i Rochbart Alji.

Działał w obronie koniecznej. Sąd okręgowy w Łodzi onegdaj uniewinnił Jana Sztrykiera, który był oskarżony o to, iż w nocy z 13 na 14 kwietnia rb. postrzelił jednego z dwóch opryszków uzbrojonych w noże i usiłujących dokonać rabunku w jego domu. Mimo, że Sztrykier postrzelił napastnika w momencie, gdy ten już uciekał, sąd stanął na stanowisku, iż było to działanie w obronie koniecznej. Takie rozstrzyganie spraw przez sądy niewątpliwie wydatnie przyczynią się do ukrócenia zuchwalstwa rabusiów.

Panowie dozorcy zabawili się. Antoni Wojtczak dozorca domu przy ul. Piotrkowskiej 235, raczył się wódką w towarzystwie kolegi po fachu Stanisława Machnickiego, dozorcy domu przy ul. Sienkiewicza 53. Wynikła głośna awantura, w której brały udział żony obu dozorców. Gdy lokatorzy przybyli by uspokoić zbyt głośno zabawiających się, obaj dozorcy i ich połowice poturbowali kilku lokatorów, między innemi Romana Rutkowskiego, oraz zdemolowali sklep Józefy Kaliskiej. Awanturników pociągnięto do odpowiedzialności. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

Nadział się. Na szosie do Łęczycy uległ wypadkowi 21-letni Bernard Just z Orzegowic. Just jadąc wozem, wskutek nieostrożności najechał na przydrożne drzewo dyszlem i zszedł, by skierować wóz w przeciwną stronę. W chwili gdy stanął przy drzewie i zamierzał skierować dyszel, konie szarpnęły wozem i dyszel przebił nieszczęśliwemu klatkę piersiową. Ranny zmarł wkrótce.

Skutki pijaństwa. Marjan Ciekalski, zamieszkały przy ul. Krzyżowej 4 powróciwszy w stanie podchmielonym do domu, wszczął z żoną awanturę, przyczem zniszczył urządzenie mieszkania. Operując siekierą w pewnej chwili Ciekalski potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania ręki, a natrafiwszy głową na ostrze siekiery doznał uszkodzenia czaszki. Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

ZE ŚWIATA STALOWYCH BICEPSÓW

W dalszym ciągu spotkań w zapasach o mistrzostwo Polski w cyrku Sport - Palace, w dniu wczorajszym odbyły się następujące walki: w pierwszej Zeisig w trzeciej minucie rozłożył na dywanie Fina Ujbo przerzutem przez ramię. W drugiej parze walczył Krauzer z Szymkowskim. W 36 minucie Szymkowski łapie Krausera w podwójny nelson, poczem obaj się staczają z ringu. Zpowodu kontuzji Szymkowskiego walkę przerwano. W trzeciej parze Tornow w walce wolno - amerykańskiej z Nowakiem, bez trudu pokonał go już w trzeciej minucie. Olbrzym Grabowski w walce z murzynem Thomsonem w 35 minucie złapał go w podwójny nelson. Jednakże murzyn po 2 minutach kontratakiem kładzie Grabowskiego na łopatki, ku wielkiej radości galerji. W ostatniej walce świetny Szikat tak długo męczył kluczem Sękowskiego iż w końcu bez trudu położył go na obie łopatki. Wielkopolanin Borowiak, przed walkami oświadczył, że został przyjęty do unji zapaśników polskich i został zaliczony w poczet zapaśników walczących o mistrzostwo Polski. Jak wiemy z kalendarzyka w dniu dzisiejszym sympatyczny ten zapaśnik walczy z Krauserem.

Dziś, w środę w dalszym ciągu międzynarodowego turnieju zapaśniczego o mistrzostwo Polski, największe zainteresowanie budzi rewanżowa walka decydująca Grabowskiego z Szymkowskim. Walka dwóch olbrzymów niezwykle pasjonuje widzów, to też należy się spodziewać niezwykłych emocji. W drugiej parze Wielkopolanin Borowiak staje na swe żądanie do walki z Krauserem. Niemiec Szikat spotyka się z Nowakiem. Łodzianin Tornow walczy z murzynem Thomsonem, zaś w ostatniej walce Zeisig na swe żądanie odwetu spotyka się z Łodzianinem Sekowskim. Początek walk o godz. 8,45 wiecz., ul. Narutowicza 61.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika" Pabjanice, Garncarska 5. telefon 230.

Wybór delegatów. W dniu 25. b. m. dokonano wyboru delegatów do kolegjum wojewódzkiego. Z Pabjanic wybrano Jana Koziane (obwód 14), administratora Szkoły Rzemiosł im. Kilińskiego, Pągowskiego Gustawa (obwód 15), mgr. farmacji. Jako trzeci z obwodu 16 został wybrany Gołogowski Mieczysław dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach.

Kradzież kur. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy skradli na szkodę Śmiałkowskiej Agnieszki, Osinkowa 44a kilka kur. Sprawców kradzieży dotychczas nie ujęto.

Żyd agitator. W dniu wczorajszym w dzielnicy Stare miasto posterunkowy P. P. zauważył pewnego osobnika który rozlepiał jakieś afisze. Kiedy przekonał się, że są to afisze nielegalne, drukowane w żargonie i zawierające treść agitacyjną doszedł do osobnika, który je rozklejał i przekonał się że jest to Żyd Markus Podemski. Podemski został odprowadzony do komisarjatu P. P., gdzie po spisaniu odpowiedniego protokułu zwolniono go. Wkrótce Podemski stanie przed sądem.

Nieszczęśliwy wypadek. W niedzielę. 25. b. m. przywieziono do szpitala miejskiego w Pabjanicach Korbonia Michała, mieszkańca wsi Bragi, gm. Dobroń. Korbań będąc w sobotę u swego kuzyna Pawlaka we wsi Śladkowice postrzelił się przez nieostrożność rewolwerem Ofiarę nieostrożności przewieziono do szpitala w Łasku. a następnie do miejskiego szpitala w Pabjanicach. Korbań przez kilka dni pozostanie na kuracji.

Poznał swą własność. W roku ubiegłym nieznani sprawcy dokonali kradzieży narzędzi rolniczych we wsi Szczerki, gm. Dobroń. na szkodę Lorentowicza. W dniu wczorajszym Lorentowicz będąc w Pabjanicach, poznał swe narzędzia u Nochowicza Nikodema (Bugaj 37). O swojem spostrzeżeniu Lorentowicz powiadomił komisarjat P. P. w Pabjanicach, który w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

Protokuły za kłótnie i awantury. Karpiński Stanisław (św. Jana 21) za zakłócenie spokoju na sali tanecznej w Parku Wolności, został pociągnięty do odpowiedzialności. Neldnerowi Arturowi (Żórawia 4) za opilstwo i awantury spisano protokuł. Kluszczyński Józef, Kilińskiego 3, za awantury na Nowym Rynku, został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

W kilku słowach

Łódź, 27 sierpnia

Policja aresztowała 44-letniego Stefana Czarneckiego z ul. Pabjanickiej 62. Nie żył on z żoną swoją Zofją od kilku lat. Żona zamieszkiwała z córką przy ul. Rysiej 5. Czarnecki przed dwoma laty odwiedzając córkę pod nieobecność żony swej, bawiącej w fabryce, zniewolił własną córkę i od tego czasu utrzymywał kazirodcze stosunki, przyczem zaraził córkę. Mająca obecnie 13 lat córka Izabela Czarnecka znajduje się w stanie brzemiennym. Ofiarę zwyrodniałego ojca przesłano na kurację.

*

We wsi Byki w zagrodzie Kazimierza Wójcika wtargnęło w nocy dwóch zamaskowanych bandytów, którzy uzbrojeni w rewolwery, sterroryzowali domowników i zamknęli ich w komorze, poczem splondrowali mieszkanie, zabierając 30 zł w gotówce oraz różne rzeczy, poczem zbiegli. — We wsi Jeżów na zagrodę Aleksandry Prymas napadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po sterroryzowaniu napadniętych zrabowali 58 zł oraz biżuterję, poczem zbiegli. Wszczęta obława doprowadziła do zatrzymania kilku podejrzanych.

*

W Zelowie wybuchł strajk tkaczy ręcznych, którzy domagają się ustalenia jednolitej taryfy, za wykonywanie tkanin. Strajkuje 1 500 ludzi. Likwidacją strajku zajął się inspektor pracy.

*

Na skutek interwencji inspektora pracy zlikwidowany został strajk w cegielni Glazera, który przyrzekł honorować umowy zbiorowe. Strajk wybuchł w cegielni Hubela na Rogach, gdzie potrącano na braki w produkcji 15 do 20 procent, zmniejszając zarobki robotników. Strajkuje 120 robotników.

*

Uruchomiono częściowo zakłady firmy Gentleman. Narazie zatrudnionych jest tysiąc robotników przez trzy dni w tygodniu. Dalszy tysiąc robotników ma być przyjęty w okresie 2 tygodni.

*

Policja przeprowadziła obławę w melinach śródmieścia Łodzi, przyczem zatrzymanych zostało 8 zawodowych włamywaczy, poszukiwanych przez władze sądowe i policyjne.

*

Do Łodzi ma przybyć w dniach najbliższych komisja z ministerstwa opieki społecznej, dla przeprowadzenia lustracji Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi i celem zapoznania się z nowym systemem lecznictwa, który zaprowadzony został od 1 lipca br. Komisja ta ma przeprowadzić równocześnie lustracje w Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach, w związku ze skargami wniesionemi przeciwko naczelnemu lekarzowi tej ubezpieczalni dr. Eichlerowi. Dr. Eichlerowi stawia się zarzuty, że odmówił udzielenia pomocy choremu, w związku z tem zapowiedziane jest przeniesienie dr. Eichlera na inne stanowisko. Dodać należy, że dr. Eichler był doniedawna czołowym przywódcą „sanacji" w Pabjanicach.

*

Wczoraj na konferencji u inspektora pracy osiągnięte zostało porozumienie i podpisana umowa dla przemysłu dzianego. Umowa podpisana została na warunkach zeszłorocznych i obowiązuje na sezon zimowy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

50 domów — domków w Jarocinie
Krotoszynie, Środzie na sprzedaż. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 34 410

Willa
Łazarz, nowa, czteromieszkaniowa, ogród 25 000, wpłaty 18 000 reszta amortyzacja sprzeda Nowak, Poznań, Focha 15. „Pawilon". zd 35 069

Willa Poznaniu
2×3 pokoje kuchnia, łazienka 20 000, wpłaty 14 000 sprzeda. — Minta, Poznań, Słoneczna 59. zd 34 912

Kamienica Poznaniu
23 lokatorom 108 000, wpłaty 98 000, ogród duży, dochód 11 000. Minta, Poznań, Słoneczna 59. zd 34 911

Dom
mieszkalny, chlew, 1½ ziemi tanio sprzedam. Zgłoszenia M. Kupsch, Dymaczewo Stare, pow. Poznań. zd 34 908

Dom
Żabikowie 10 ubikacyjny, dwoma składami, rzeźnictwo, kolonjałka, centralne ogrzewanie, ogród dwumorgowy owocowy, 15 tysięcy, wpłaty 10 tysięcy. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 056

Dom
kupię w Poznaniu, wpłata 8 tys. Pośrednictwo wykluczone. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 984

Dom Poznaniu
2 pokoje kuchnia, ogród oparkaniony 5 500 sprzeda Minta, Poznań, Słoneczna 59. zd 34 913

Kamienica
blisko centrum, dochód 3 050, cena 14 500, wpłaty 10 000 sprzeda Nowak, Poznań, Focha 15. „Pawilon". zd 35 070

Domek
sprzedam dwie ubikacje, informacje u p. Szymańskiego, skład kolonjalny, ul. Czarnkowska, Poznań, Ławica. zd 34 873

Dom czynszowy masywny
wolny od stempla 18 000 sprzedam, wpłata 10 000, reszta amortyzacja. Wedzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 35 083

Dom rodzaj willi
nowobudowany ogrodem, 7 ubikacyj 10 000, wpłaty 7000. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 35 080

Domostwo
blisko centrum Poznania, dwumorgowym terenem budowlanym wpłaty 14 000, dochód 3018, sprzedam. — Grzeszkowiak, Poznań, Skarbowa 18 zd 35 238

Kamienicę
śródmieściu, dochód 15 500, sprzedam 100 000, wpłaty 70 000.— Gruszczyński, Pocztowa 30. zdg 34 958

Parcelę
narożnikową 1220 m² w Luboniu sprzedam. Zgłoszenia Fr. Chudzicki, Luboń, ul. J. Chudzickiego 28. zd 35 213

2. PIENIĄDZ

Pożyczki Narodowej
obligacji poszukuję. Poznań, Poznańska 52. m. 4. zdg 33 947/8

6. OŻENKI

Panna
25, wzrostu wyższego 2 000 zł wyprawę szuka pana celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 910

7. SPRZEDAŻE

Dom
3 pokoje kuchnia pół morgi ogrodu sprzedam. Nowak, Mosina — Kolonja Stanikowskich 1. zd 33 711

Gospodarstwo
135 mórg, pszenna, żytnia, Poznańskie, zabudowania masywne, dom 6 ubikacji, inwentarz żywy i martwy I klasy, 4 morgi ogrodu owocowego. Cena handlowa 32 000, wpłaty 20 000 zł. Oferty Petz, Poznań, Grobla 22, telefon 29-45. zd 34 967

Parkietowe posadzki
dostarcza solidnie i fachowo znana firma
Koraszewski i Marweg
Poznań, Plac Wolności 14 a. dg 3239/40

Skład
kolonjalny z małem mieszkaniem spowodu choroby spiesznie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 34 918

Sprzedam
2 500 m² ziemi, cena według ugody. Wolnowski, Minikowo, ul. Minikowska. zd 34 901

Pożyczki Narodowe
(obligacje) kto kupuje? Oferty do Orędownika, Poznań zd 34 959

Gospodarstwo
54 morgi zabudowania masywne, żywy, martwy inwentarz bez długu 10 000. Woźniak, Stęszew, Kosickiego 13. zd 34 638

Dom
2 pokoje, kuchnia, 2 morgi przy Stęszewie 2 500 korzystnie. Woźniak, Stęszew, Kosickiego 13. zd 34 639

Dom
i dwie morgi roli spiesznie sprzedam lub wydzierżawię. Lech Kowalewski, Kakulin, poczta Popowo Kościelne. zd 34 805

Dom
nowy 4 ubikacje, z morgą ogrodu korzystnie sprzedam, wieś Drużyna 32, poczta Mosina. zd 34 875

Motor
od samochodu benz. do młócenia tanio sprzeda Suchorski, Grodzisk, Rzeźnicka 7. zd 34 899

Zakład fryzjerski
centrum mieszkaniem 75.— Oferty Orędownik, Poznań zd 34 850

Kolonjalka przyległym trzypokojowem mieszkaniem
dobrze prosperująca dzierżawa niska, wybierana towarem, tanio sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 35 082

90 pszenno-buraczanych przy Poznaniu
inwentarzem, cena 27 000, wpłaty 12 000. Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 35 139

Gospodarstwo
86 mórg pszenno-żytniej, 3 konie, 10 sztuk bydła, zabudowania bardzo dobre, kościół w miejscu — sprzedam z powodu starości. Cena 25 000, wpłaty 15 000, Zaremba, Tuchola, Pomorze, Świecka 34. zd 35 249

10. MAJĄTKI

Folwark 500 morgowy ziemia pszenno-
buraczana inwentarzami, cena 95 000, wpłaty 30 000. Tunel Warszawski, Poznań, Marcinkowskiego 20. zd 35 137

11. KUPNA

Kupię dom
kilka morgami ziemi wprost od właściciela, Poznań, Grudzieniec 70, mieszkanie 13. zd 34 859

Kupię
gospodarstwo, dobra ziemia, od właściciela, wpłaty 12 000, opis do Orędownika Poznań zd 35 064

Skład
kolonjalny, mieszkaniem, 2 pokoje, spiesznie
kupię
Oferty Orędownik, Poznań zd 35 166

Kupię
gospodarstwo 100—300 mórg, budynki dobre. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 170

Kupię
dom, gościniec, rzeźnictwem dużej wsi. Płacę gotówką. Zgłoszenia opisem do Agentury Orędownika, Chodzież, Pierackiego. Koszewski. n 14 036

Dom
lub gospodarstwo mniejsze 10—15 mórg kupię gotówką, płacę 6000 złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 182

18. DZIERŻAWY

Skład
rzeźnicki z urządzeniem, warsztatem mieszkaniem w małem mieście zaraz, później do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 900

Dom
nowy do wydzierżawienia, w tem 3 pokoje kuchnia wolne. Traczyk, Kiekrz. zd 34 880

Ośmdziesiątmorgowe
dobrej pszenno-żytniej inwentarzami, zapasami, objęcie podług ugody. Ratuszowa 27. restauracja. Poznań zd 35 148

Resztówka 70 pszenno-buraczanych inwentarzami
dworek 6 pokojowy, objęcie 4 200. Tunel Warszawski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 35 138

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Młynarz
da 500 zł kaucji, poszukuje posady od zaraz lub później. Zgłoszenia Kazimierz Nowak, Tarnówko pow. Czarnków. ng 14 006

Ogrodnik
borowy, strzelec 33 lata, 13-letnią praktyką, bażantarnik, dobry hodowca zwierzyny poszukuje posady zaraz lub później Franciszek Osuch, Pniewy, poczta Gąsawa, pow. żniński. zdg 34 932/3

Młynarz
szuka posady 3-letnia praktyka, dobremi świadectwami. Feliks Chudziński Wrzeszczyna poczta Wieleń powiat Czarnków. zdg 33 605

Chemigraf
dobremi poleceniami szuka posady od 1. 10. S. Budnikowski, — Oborniki. zdg 35 315

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
dziewczyna (porządna z Wielkopolski) od lat 16, władająca językiem niemieckim do pomocy domowej. Łódź, 11 Listopada 186, sklep spożywczy. n 13 979

Od 1. 10. 35. potrzebny doświadczony
ogrodnik
kwieciarz - bartnik. Zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem referencyj i warunków przyjmuje Zarząd Majętności Uchorowo, — pow. Oborniki. zd 34 897

Stróż
żonaty znający się na ogrodnictwie znajdzie posadę. Parowa Cegielnia Władysław Lompa, Śrem Wojtostwo. zd 34 829

Pomocnik
fryzjerski lub fryzjerka z całkowitem utrzymaniem potrzebni. — Perczak, Środa, Krzyżowa 1. zd 34 970

Uczeń
piekarski z prowincji potrzebny. Głębocki, Poznań, Chwaliszewo 30. zd 34 963

Czeladnik
piekarski młodszy potrzebny od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 34 884. Dołączyć odpis świadectw. Poznań.

Robotnik
do lat 25, kaucja 150 zł, wolne utrzymanie, spanie od zaraz. — Adres Orędownik, Poznań zd 34 895

Agentów
mała gotówka poszukuje wszędzie, tygodniówka 30 zł. Informacje znaczek Olęderek, Grodzisk (Wlkp.) Rakoniewicka 11. zd 32 516

Młodego
człowieka, praca na prowincji, 120 zł zarobek. Oferty Polski Przemysł, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 14. zd 35 063

Cholewkarz
samodzielny z kartą rzemieślnicza, który klei, szyje potrzebny zaraz. Strzeliński Jerzy, Czarnków n./Notecią. ng 14 037

Potrzebny
robotnik od zaraz 150 zł kaucji, stała posada. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 240

Ekspedjentka
rzeźnicka do samodzielnego prowadzenia interesu potrzebna zaraz, ewentualnie mała kaucja. — Oferty Orędownik, Poznań zd 35 009

Stróż
trzeźwy, sumienny, od zaraz, posada stała, gwarancja 200 zł. — Oferty Orędownik, Poznań zd 35 132

Poszukuję
podróżujących na wszystkie powiaty, objęcia towaru konieczne 300, pewny dobry zarobek. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 043

programy radjowe

WARSZAWA

Czwartek, dnia 29 sierpnia.

6.30 audycja poranna. **12.03** wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy. **12.15** muzyka symfoniczna. **13** chwilka dla kobiet. **13.05** utwory fortepianowe. **15.15** przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie polskim. **15.30** zespół kameralny. **16** audycja dla dzieci młodszych. **16.15** pieśni ludowe. **16.30** sonata e-moll J. Brahmsa. **16.50** codzienny odcinek prozy. **17** koncert orkiestry. **18** pogad. p. t. „Książka i wiedza". **18.10** wiersz Jana Kasprowicza. **18.15** wiązanka pieśni śląskich w wykonaniu chóru kolejarzy. **18.30** pogad. krajoznawcza. **18.45** muzyka lekka. **19.15** koncert reklamowy. **19.30** fantazje operetkowe. **19.50** pogadanka aktualna. **20** pogadanka rolnicza. **20.10** koncert w wykonaniu małej orkiestry. **20.45** dziennik wieczorny. **21** koncert skrzypcowy. **21.30** Teatr Wyobraźni nadaje operetkę Genégo p. t. „Wróg muzyki". **22** wiadomości sportowe. **22.10** mała orkiestra P. R.

KRAJOWE

Czwartek, dnia 29 sierpnia.

Poznań 6.30 audycje poranne z Warszawy. **8.20** program. **8.25** wskazówki praktyczne. **11.57** tr. z Warszawy i Krakowa. **13.30** Zapomniane melodje (płyty). **15.15** przegląd giełdowy. **15.25** z Warszawy. **16.15** marsze w wyk. wielkiej orkiestry dętej (płyty). **16.30** z Warszawy i Katowic. **18.30** „Dokąd jechać w święto?" **18.40** życie kult., art. i społeczne Poznania. **18.45** utwory skrzypcowe w wykon. Marji Szrajberówny. **19.05** program. **19.15** koncert reklamowy. **19.30** chwila muzyki operowej (płyty). **19.50** z Warszawy. **20** pogadanka p. t. „Jak pracuje szary kupiec poznański". **20.10** tr. z Warszawy. **22** tr. z Palermo (przez Warszawę) i Warszawy. **22.30** wiad. sport. **22.40** z Warszawy.

Czwartek, dnia 29 sierpnia.

Katowice 15.15 giełda. **15.17** wiadom. bież. **15.20** życie kulturalne. **16** utwory Griega i de Severaca na organach w wyk. Leona Stina z płyt. **18** odczyt „O wydawnictwach instytutu śląskiego" — tr. na wszystkie rozgłośnie. **18.15** wiązanka tańców śląskich w wyk. chóru kolejarzy śląskich na wszystkie rozgłośnie. **18.30** odczyt p. t. „U progu nowego roku szkolnego". **18.45** pieśni i piosenki oraz refreny z płyt w wyk. St. Witasa. **19.05** program. **19.15** płyty. **19.30** utwory lekkie w wykon. różnych zespołów z płyt. **20** pogadanka krajoznawcza. **20.30** wiadomości sportowe.

Czwartek, dnia 29 sierpnia.

Kraków 12.15 „Zemsta nietoperza" J. Straussa z płyt. **16.15** uwertura z „Bajki" Moniuszki z płyt. **18.30** dokąd jechać w święto? **18.40** wiadom. bież. **18.45** muzyka z płyt. **19.05** program. **19.15** płyty. **19.30** utwory Rimskij Korsakowa z płyt. **20** pogadanka p. t. „Lody pod równikiem". **22.30** wiadom. sport.

Czwartek, dnia 29 sierpnia.

Lwów 12.15 muzyka symfoniczna z płyt. **13.30** muzyka lekka z płyt — utwory Niedbala, Novacka, Prowaznika, Pozarovica i Supégo z płyt. **16.15** piosenki w wyk. Fogga. **18.30** odczyt p. t. „Kamionka Strumiłowa, miasto między dwoma rzekami". **18.45** recital śpiewaczy K. Inasińskiej (mezzosopran); w programie Donizetti Gounod i Niewiadomski. **19.05** program. **19.15** płyty. **19.30** Czajkowskiego fantazja z „Damy Pikowej" oraz „Pieśń bez słów" z płyt. **20** odczyt p. t. „Sztandar teatru" (Teatr stanisławowski i jego wędrówki"). **22.30** wiadom. sport.

Czwartek, dnia 29 sierpnia.

Łódź 13.30 w rytmie walca z płyt. **15.15** giełda. **18.30** pogadanka krajoznawcza. **18.40** życie kulturalne. **18.45** muzyka taneczna. **19.05** program. **19.15** płyty. **19.30** utwory Liszta z płyt. **20** wyjątki z „Halki" i „Jawnuty" Moniuszki z płyt. **22.30** wiadom. sport.

Czwartek, dnia 29 sierpnia.

Toruń 12.15 muzyka operetkowa — utwory Planquetta, Lehara i Straussa z płyt. **15.15** przegląd giełdowy. **18.30** pogadanka krajoznawcza. **18.45** uwertury oper. z płyt. **19.05** program. **19.15** płyty. **19.30** muzyka Griega z płyt. **20** pogadanka p. t. „Pomorze przed olimpjadą berlińską". **20.30** wiadomości sportowe.

ZAGRANICZNE

Czwartek, dnia 29 sierpnia.

Radio Paris 20.45 koncert orkiestry kameralnej. **22.50** muzyka taneczna. **Koenigswusterhausen 12** koncert. **14** muzyczne rozmaitości. **16** koncert ogrodowy. **17.40** koncert popularny. **19** muzyka lekka. **21** koncert symf. pod dyr. Tad. Jareckiego. **23** muzyka współczesna. **Londyn 20** koncert z Queens Hall. **22** słuchowisko. **22.30** koncert sekstetu. **23.15** muzyka taneczna. **Budapeszt 20** koncert symfoniczny z udziałem fortepianu. **21.45** muzyka cygańska. **23.05** muzyka jazzowa. **Sztutgart 19** orkiestra dęta. **20.10** muzyka taneczna. **21.10** transm. z Koenigswusterhausen. **22.30** koncert popularny. **23** muzyka współczesna. **0 do 2** koncert. **Wiedeń 20.10** muzyka wiedeńska. **21.15** koncert symfoniczny z Wiednia i Pragi. **22.25** recital skrzypcowy. **23.05** koncert popularny. **0.20 do 1** muzyka taneczna. **Praga 20.15** muzyka lekka i taneczna. **21.15** tr. z Wiednia koncertu symfon. **21.45** koncert symfon. z udziałem chóru dziecięcego. **22.35** koncert. **Rzym 20.45** „Dziewczyna jako pani", op. Pergolesiego oraz „Flamandka", op. Donaudy'ego. **Medjolan 20.40** koncert orkiestry wojskowej. **22.15** muzyka taneczna. — **Wrocław 21.30** dziewczynki śpiewają. **22.25** koncert fortepianowy. **23** muzyka współczesna.

PRZETARG PRZYMUSOWY

domu czynszowego w Kościanie, Rynek nr. 9 odbędzie się **dnia 31. 8. 1935** **w Sądzie Grodzkim w Kościanie, pokój nr. 17,** na dogodnych warunkach.
zd 11 669 **Wierzyciel.**

Humor zagraniczny



Wpływ kina.
Dziewczynka do fryzjera: — ...z przodu krótkie, a z tyłu długie, jak Greta Garbo.
(„Ladies Home Journal" — Filedalfia). S. F.

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnoszeniem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

UKRYTE SKARBY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

11)

— Ot — syknął — jeden z nas od Sasa, drugi od lasa. Żądasz tedy, bym próżnował i wszystko puścił w niepamięć? Nieosobliwa to wcale rada.

— Pfe! — odparł tamten — co też pan z przeproszeniem plecie. Nim się zabierzemy do roboty na dobre, pan może odpoczywać wiele tylko wlezie, bo chociażby dziesięciu wąchało, nic nie zbuduje. Ja tymczasem muszę się uporać z dwiema rzeczami, a to potrzebuje niemałego zachodu i conajmniej kilka tygodni czasu.

— Jakież to są rzeczy?

— Przedewszystkiem trzeba wymacać do cna, co też porabiał Krętalski od czasu, gdy został posiadaczem pańskiego majątku. Chcąc ten interes wybadać, muszę się poszwendać tu i owdzie, poznać jednego i drugiego, a może i dwudziestego. Kto wie, może też trzeba będzie się udać i do owej Woli Kamiennej .,. może też się przyda na co.

Zamach na duszę

Od owej rozmowy Andrek zupełnie zmienił dotychczasowe swoje postępowanie względem Stanisława. Zmienił też i tryb życia, ginąc niekiedy na dni kilka i pokazując się w gospodzie coraz nieakuratniej.

Bywało, że całemi tygodniami nie sypiał w domu, a jeżeli nawet przyszedł, wnet garnął się do snu.

Dawniej ożywiony, wiecznie ruchliwy i szukający okazji do popisania się dowcipem, teraz zasępił się, stał się chmurny, posępny i zadumany.

W jego powierzchowności też zaszła znaczna zmiana. Przestał ubierać się z dawną starannością. Powoli buty mu się podarły i wykrzywiły, zaś bielizna, rzadko zmieniana, uczyniła go podobnym do wielkomiejskiej rzeszy włóczęgów.

Szubalski spoglądał na to wszystko i smucił się tem bardziej, że Andrek do słowa go nie dopuszczał i na wszelkie zapytania odpowiadał krótko i niechętnie.

— Co to być może? — truł się i gryzł, wciąż leżąc, bo do wyzdrowienia wiele jeszcze brakowało. — Stał się takim dziwakiem i odludkiem. Rozumiem go, podjął się niemożliwej do wykonania *rzeczy*, a teraz widzi, że *przyjdzie mu odstąpić*, więc szuka zaczepki, aby mi o tem powiedzieć. Ale po co sam się nadstawił i przysięgał? Jeżeli nie miał chęci lub siły do wytrwania, w jakim celu doprowadzał mnie do tego, bym wtajemniczał go w całą przeszłość moją?

Pewnego razu dziwny chłopak przyszedł późnym wieczorem i jak to było u niego w zwyczaju, położył na łóżko Szubalskiego cichaczem parę czterdziestówek, mających służyć do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb.

Stanisław postanowił położyć wreszcie koniec dwuznacznemu położeniu, chociażby to miało go raz na zawsze poróżnić ze swoim protektorem.

— Cóż to się z tobą dzieje, Andrku? — zapytał niezupełnie śmiało, bo rozumiał, że chwila ta stanowczo zadecyduje o dalszym jego losie. — Powiedz mi raz, co się stało i czemuż to spoglądasz na mnie jak na wroga. Jeżeli uważasz, że ci przeszkadzam i ciążę, powiedz wyraźnie, a zwlokę się z łóżka i pójdę w świat. Dłużej już nie zniosę tej twojej nieustannej kwaśnej miny.

Wbrew oczekiwaniu Adrek całe zapytanie i wyrzuty przyjął nader obojętnie. Nawet nie odpowiadając rzucił się na siennik i twarz ku ścianie odwrócił.

Chory postanowił nie ustępować.

— Cóż — rzekł nieco śmielej — czy mam mówić jak do kamienia?

Andrek poruszył się niecierpliwie.

— Dajże mi pan święty spokój, spać mi się chce...

— Nie myślę ci snu mącić — odpowiedział już dobrze urażony wyraźnym objawem lekceważenia — ale rozumiesz mnie, że mam prawo żądać wyjaśnień.

Nawpół senny, widocznie nie chciał, by rzeczy posunęły się za daleko, bo odpowiedział cokolwiek łagodniej:

— Wszystko to daremne słowa. Co panu z tego przyjdzie... sen mnie rozbiera okrutnie i gadać mi się nie chce.

I zasnął naprawdę, by na nazajutrz wczesnym rankiem wymknąć się niepostrzeżenie i znowu przez kilka następnych dni nie pokazać się w gospodzie.

Podejrzenia trapiły Stanisława coraz uporczywiej. Nie jadł i nie sypiał, wciąż myślał o swojej smutnej doli i o młodym człowieku, który okazał się tak niestałym i przewrotnym.

Jednej nocy, trawiony smutkiem i bezsennością, odważył się zaczepić owego szewca z pod ściany, który przedtem powrócił pijany.

— Mój przyjacielu, nie wiecie też co się z Andrkiem dzieje?

Zagadnięty pochylił się nad łóżkiem, buchając wyziewami wódki.

— Ho, ho przyjacielu, patrzajta do czego przyszło! Jaśnie pan, taki dumny i nieprzystępny, zwyczajnego człowieka nazywa przyjacielem! Choróbsko trzyma, żołądeczek pusty, a frajer co cię utrzymywał wziął nogi za pas i drała do gałganiarza! hi, hi!

Zastanowiło pijaka, że wyzwany nietylko nie kroi na awanturnika, ale nawet minę ułożył potulną.

— Nie mówilibyście takich rzeczy. Jestem chory i doprawdy gałganiarz. Nie macie z kogo szydzić, bo mnie wcale nie do śmiechu. Ot, powiedzcie lepiej, czy czego nie wiecie o Andrku?

Szewc uspokoił się nieco i machnął ręką pogardliwie.

— Mam wiedzieć o takim latawcu? Albo to ja policjant? Łobuz, zwyczajnie jak łobuz. Raz na wozie, drugi raz pod wozem, dzisiaj tak, jutro owak. Kto go wie, może siedzi w ulu, może gdzie na jaką grandę natrafił i obławia się, albo może go też utłukli, w naszym fachu wszystko możliwe. O klawisza nigdy pytać nie potrzeba, byleby tylko był żywy, wypłynie na wierzch i odnajdzie się...

Objaśnienie powyższe nie uspokoiło go i do dalszej rozmowy nie zachęciło.

Potomkowi magnackiego rodu kamieniem zaciążył byt na łasce dziecięcia bruku, byt próżniaczy i na wielce chwiejnych gruntowany widokach. W jego umyśle z każdym dniem niemal budziły się coraz silniejsze wątpliwości. Nędza, otaczająca go zewsząd, poniżające towarzystwo i ta jałmużna, z jakiej żył teraz, wywierały na Stanisławie wpływ przygnębiający.

— Dość już tego — myślał — czas wyswobodzić się z upokarzającego jarzma zależności. Dość tych mrzonek i nadziei ułudnych.

Obudziła się w nim szlachetna żądza zdobycia jakiejkolwiek pracy, nawet najprostszej i najcięższej, byle uczciwej, któraby mu kęs chleba i dach nad głową zapewnić mogła.

Czując się już zdrowszym, postanowił wyruszyć na miasto w poszukiwaniu środków utrzymania.

Był tak zrozpaczony, iż ofiarowaną przez Andrka kapotę odsunął, przekładając zdartą i wiatrem podszytą, lecz własną.

Sama myśl, iż zaciągnie nowe zobowiązania względem niestałego towarzysza, truła go i we własnem mniemaniu poniżała.

Dość już ma jego ofiarności, dość mętnych mrzonek, które, kto zaręczy, czy nie były wynikiem snu chorobliwego owej nocy, spędzonej w podziemiu.

Dzisiaj sam już nie wiedział, jak ma sobie tłumaczyć wrażenia, odczute w kaplicy. Nie był w stanie odróżnić prawdy od przywidzenia. Nad skarby, w ziemi ukryte, nad poszukiwania złota i sławy wolał wdrożyć się w prąd życia realnego, które, choć nie zapowiadało nic, oprócz ciężkich trudów dla zdobycia kęsa chleba, lecz chroniło przynajmniej od drętwoty moralnej i poniżenia.

Zima już się zbliżała ku schyłkowi, gdy wreszcie po raz pierwszy wyjrzał na świat. Przyglądał się miastu, jego długim szeregom ulic, bogatym wystaw sklepowym i nie poznawał już tego ogromnego gniazda ludzkiego, niewidzianego od latu tylu.

Niekiedy w gwarnym tłumie zdawało mu się, że spotyka twarze, widziane już za czasów młodości. Czas jednak zmienił podobieństwo. Ci, w których upatrywał się dawnych znajomych, wydawali się jak duchy przeszłości i sam nie był pewny, czy nie myli się, biorąc ich za dawnych swoich kompanów.

Pocieszało go tylko, że rzesza ludzka spoglądała nań zupełnie obojętnie lub nie zwracała wcale uwagi.

— Nikt mnie tu nie zna i nie poznaje, boć i sam jestem tylko cieniem samego siebie. Dobrze, tem mniej upokorzenia, tem mniej bólu.

Z wyszukaniem zajęcia szło nad wyraz trudno i już na samym wstępie nie łudził się, że rychło urzeczywistnią się jego marzenia.

Gdzie się tylko ukazał, wszędzie odmawiano mu prawa bytu i wzruszano ramionami, albo wprost szydzono z jego próśb o pracę.

Z każdej podobnej wyprawy Szubalski powracał do gospody z głową, przepełnioną czarnemi myślami, a duszą zbolałą: łzami gorzkiemi zlewał barłóg, na którym leżąc, snu nie zaznał.

Pieniądze, pozostawione przez Andrka, paliły mu dłonie, a jednak, by nie umrzeć śmiercią głodową, musiał się żywić chlebem żebraczym, chociaż każdy kęs ciężkim kamieniem spadał na dumną pierś nieszczęśliwego człowieka.

Na takiej wegetacji upływały mu tygodnie. Andrka nie widział już oddawna i nie pożądał też jego widoku. Doszedł do takiego stopnia zakamieniałości umysłowej, że przestało go obchodzić wszystko.

Razu pewnego, późnym wieczorem, Stanisław powracał jak zwykle smutny i zniechęcony nowemi zawodami.

Przy zbiegu dwóch wąskich uliczek zastanowił go widok trzech mężczyzn. Ukryci w cieniu szkarpy postacie porozumiewały się i żwawo gestykulowały rękoma.

Sądząc z ruchów gwałtownych i pochylonych ku sobie głów, narada, prowadzona żargonem żydowskim, musiała być ważna. Szubalski znał doskonale język niemiecki, co mu ułatwiło zrozumienie treści ich mowy tajemniczej.

Nieokreślone przeczucie nieczystej sprawki skłoniło go do ukrycia się w ciemnej niszy, skąd wyraźnie dochodził do jego uszu szept tych ludzi.

— A ja ci powiadam — prawił Żyd w czapce i dostatnim paltocie, — że wszystko da się zrobić, tylko potrzeba ostrożności i sprytu. Sara nie w ciemię bita i potrafi dać sobie z nią radę. Ludwika, ma się rozumieć, nie będzie chciała opuścić straganu, ale nasza wspólniczka będzie jej opowiadała o bardzo korzystnem zamówieniu na Nalewkach. Przekonacie się, że wszystko pójdzie jak z płatka.

— Nu — zapytał najmłodszy, odziany w krótki kaftan — a jeżeli ona i tym razem nie pójdzie?

Nieproszony świadek słuchał ze zdwojoną uwagą i z obawy, aby go nie dostrzeżono, prawie przylepił się do muru.

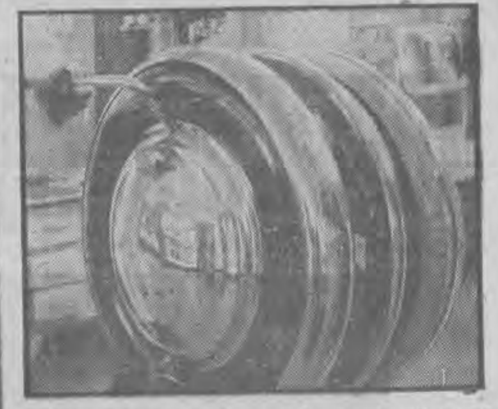
Trzeci uczestnik narady pokręcił głową i zrobił ruch ręką. W półświetle na palcu błysnął pierścień złocisty.

— Głupie gadanie — rzekł — czemuby iść nie miała? Dziewczyna na zarobek jest bardziej łakoma od Żyda. Albo to jej pierwszyzna chodzić po mieście na zarobek? Nasza Sara też nie jest głupia. Ona już kilka razy prowadziła ją i na Franciszkańską i na Świętojerską, gdzie kupowano od Ludwiki towar za dobre pieniądze. Rozłakomiła się i zobaczycie, pośpieszy jak w ogień. Ale powiedz mi Nuchim, czy na Nalewkach wszystko jak potrzeba gotowe i czy czego nie zapomniano? Ostrożność, powiadam wam, to grunt w naszym interesie.

Żyd w paltocie skinął na potwierdzenie.

— Bądź spokojny, stary, wszystko jest w porządku. Na Nalewkach, w kącie wielkiego podwórza, oddalona od oficyn będzie stała obszerna buda, jaką nasi furmani wożą pasażerów do Góry Kalwarji i Piaseczna. Z wierzchu jest ona podobna do zwyczajnego omnibusu i niktby nie przypuścił, że pod płótnem znajduje się szczelnie zbita z desek skrzynia, całkiem jak wagon na kolei.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Na targach lipskich zostało wystawione rezerwowe koło automobilowe, które zarazem jest urządzone jako naczynie do zapasowej benzyny w ilości 20 litrów.

Proszę wstac!



Wojenny djalog

— Mówię panu, panie Przepiórka, ze mnie to wojenny noród. Nic ino bym się bił i bił.

— Nie podobno... bo ja zaś w tym wojennym fachu nie jestem doświadczony i bójków osobiście nigdy nie prowadziłem.

— To pan upośledzony jesteś, panie Grzdycka, kaleka bez nogi, abo i głowy.

— E tak znowu źle to nie jest. Swoi babie narznąć to potrafię.

— Co pan będziesz tu ze swoją babą zajeżdżał. Żadna to zasługa. Jakbyś jej nie narznął, toby za nic pana miała.

— Jakto?

— Ano kobieta już takie stworzynie, lepiej się wtedy czuje.

— A pan wojewałeś już gdzie?

— Ba! na wojnie byłem.

— I narznyłeś tam pan komu?

— Jeszcze jak. Jednemu generałowi jak dałem w sznupę to mu wszystkie kielce wyleciały.

— Jakeś pan go dostał?

— Wiedziałem, że pijący jest człowiek, więc poszedłem do wsi i na chacie wywiesiłem fyrmę, że wódkę się sprzedaje.

— I on przypszedł?

— Przyjechał, panie Przepiórka, gdzieżby tam generał piechtą chodził. Zrobił zawieszynie broni i szkapą do wsi przyjechał.

— A jaki to był generał?

— Ruski. Gwardją dowodził.

— No i pan mu wódki dałeś.

— Ciężki pan ma pomyślunek, panie Przepiórka. To jabym miał z wrogim generałem przy wódcę się bratać?

— Więc jak było?

— Ano włazi i pada do mnie: — Panie Grzdyczka możnaby się jednego napić?

— Jak to on pana znał?

— Pewnie. Dwa pułki mu przecież rozpędziłem na wszystkie wiatry. Chadziaje tak wyrywały, że nic ich zatrzymać nie mogło.

— I on się pana nie zląkł?

— Co się miał bać? Po pierwsze było zawieszynie broni, a po drugie wódki chciał.

— Kto?

— Ano ten generał, coprawda jabym się tyż jeszcze napił.

— Panie starszy karaweczkę zakropioną — zawołał pan Przepiórka i wyciągnął uszy w kierunku swego znajomego.

— No i dałeś mu pan tej wódki?

— Mówiłem panu, że dałem, ale w kielce.

— Tak odrazu, bez żadnego wstępu?

— A co, może miałem go prosić, żeby gębę nastawił?

— I faktycznie dałeś mu pan w kielce?

— Nawet dwa razy.

— A on panu nie oddał?

— Nie zdążył, bo go paskiem związałem i zabrałem jako jeńca do naszego bataljonu. Medal mi za niego dali.

— Ciekawe!

— Tak panie, bo za nim cały pułk jego do nas przyszedł.

— I nabił wam?

— Skąd znowu. Widać, że się pan nie znasz na wojskowym fachu. Jako jeńcy do nas przyszli.

— E, coś mi się widzi, panie Koźlak, że pan na blagę wychodzisz.

— Kto wychodzi na blagę, ty cywilny junkru?

— No bez głupotów i bez wyzwisk, panie Koźlak, pij pan.

— Wypić wypiję, ale tobie za tę blagę kości policzę.

— A licz pan — zawołał pan Przepiórka, próbując dźwięku kufla na głowie pana Grzdyczki. Ten zaś schwycił gorącą nogę wieprzową z chrzanem i począł nią robić gorące okłady panu Przepiórce.

Mocno zalanych obu przyjaciół zamknięto w areszcie. Czekają tam na rozprawę.

Kelly.

W wyścigu kolarskim Warszawa — Berlin

Hauswald wygrywa etap do Poznania



Na zdjęciu widzimy fragmenty z finiszu trzeciego etapu wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin. Na lewo polscy zawodnicy, finiszujący przy wypełnionych trybunach na stadjonie miejskim. W środku od góry Starzyński i mistrz Polski Napierała, którzy dotychczas najlepiej wypadli w trzech etapach, poniżej zwycięzca trzeciego etapu Niemiec Hauswald i narodowa drużyna polska po skończonym wyścigu. Z prawej — reprezentacja Niemiec wysłuchuje z podniesionemi z hitlerowska rękoma hymnu polskiego.

Trzeci etap wyścigu „Warszawa—Berlin" prowadził z Kalisza przez Ostrów, Pleszew, Jarocin, Środę i Kórnik do Poznania, przyczem trasa wynosiła 151 km. Zawodnicy wystartowali z Kalisza o godz. 10.30 w tempie około 40 km. na godzinę.



Powyżej widzimy mapę pierwszych czterech etapów wyścigu Warszawa — Berlin. Do czwartego etapu Poznań — Piła wyruszą zawodnicy w czwartek, o godz. 13 z Poznania, z przed hotelu „Polonia".

Prowadzenie objęła grupa kolarzy polskich, składająca się z Kapiaka, Starzyńskiego i Ignaczaka. Pomimo silnego wiatru, który im wiał „w nos", oderwali się oni od reszty początkowo o 800 metrów, zwiększając odległość coraz bardziej.

Krótko za Kaliszem Niemiec Hupfeld wpadł na drzewo, łamiąc ramę, co zmusiło go do wycofania się z biegu. Od tej chwili obie drużyny mają po 11 zawodników do dalszej walki. „Czołówka" biegu prowadziła przez 55 km, lecz w pobliżu Pleszewa doszła ich druga grupa. Tempo odrazu spadło do 20 km. na godzinę. Zawodnicy jechali sobie odtąd „spacerkiem" w jednej grupie, gwarząc wesoło i konsumując swoje śniadanie.

Za Jarocinem podczas jazdy pod górkę, nagle urwał się od grupy zawodnik niemiecki Hauswald i w chmurach kurzu począł zwiększać odległość, jadąc w tempie 45 km.

Reszta zawodników nie brała z początku ucieczki Hauswalda na serjo, lecz gdy się zorjentowała, Niemiec miał już w zapasie „fory", które uniemożliwiły wszelką walkę, tem bardziej, że zwiększał on stale tempa. Grupa Polaków z Kapiakiem i Napierałą rozpoczęła pościg. Dołączyli się do nich Niemcy, którzy nie kwapili się jednak do prowadzenia, pragnąc ułatwić koledze ucieczkę i utrzymanie drogocennej dla drużyny niemieckiej przewagi. Wobec tego Polacy sami poczęli gonić „uciekiniera". Jednak pościg ten nie przyniósł oczekiwanego wyrównania. Pod Kórnikiem drugą grupę tworzyli Napierała, Kapiak, Weiss, Wierz i Leppich, a na 5 km przed Poznaniem doszli do niej Targoński i Starzyński (któremu pod Kórnikiem spadł łańcuch, powodując utratę 2 minut). Przy wjeździe do miasta powiększyli ją jeszcze Wasilewski i trochę z tyłu Michalak.

Tymczasem na stadjonie miejskim Hauswald zbierał zasłużone oklaski jako zwycięzca III etapu. Pokrył on dystans Kalisz—Poznań w czasie 4 godz. 26:25 min. Po długim dopiero czasie wpadła na stadjon zwarta grupa dziewięciu kolarzy, którzy na bieżni stoczyli decydującą walkę o miejsca.

Kolejność na mecie w Poznaniu była następująca: 1) Hauswald (Niemcy) 4 godz. 26:25 min.; 2) Leppich (N) 4 g. 37:50 min.; 3) Wierz (N) 4 g. 37:50.2; 4) Napierała (Polska) 4 g. 37:50.4; 5) Kapiak (P) 4 g. 37:50.6; 6) Starzyński (P) 4 g. 37:50.8; 7) Wasilewski (P) 4 g. 37:51; 8) Targoński (P) 4 g. 37:51.2; 9) Weiss (N) 4 g. 37:51.4; 10) Michalak (P) 4 g. 37:51.6; 11) Wölker (N) 4 g. 42:28.4; 12) Konopczyński (P) 4 g. 42.48.6; 13) Ignaczak (P) 4 g. 43:08.8; 14) Galeja (P) 4 g. 43:10; 15) Meier (N) 4 g. 47:27.6; 16) Wendel (N) 4 g. 52:24.2; 17) Krückl (N) 4 g. 52:24.2; 18) Ruland (N) 4 g. 52:24.6; 19) Böhm (N) 5 g. 07:10.6; 20) Löber (N) 5 g. 07:10.8; 21) Kołodziejczyk (P) 5 g. 15:51.8 i 22) Zieliński (P) 5 g. 15:52.

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi Niemiec Hauswald. Kolarze polscy wykazują znacznie lepszą jazdę zespołową, aniżeli w roku ubiegłym.

Po ukończeniu biegu obie drużyny ustawiły się na bieżni przed trybuną honorową, a orkiestra odegrała hymny niemiecki i polski, których publiczność, licznie zgromadzona na stadjonie, wysłuchała stojąc.

Następnie zawodnicy zrobili honorowe okrążenie, żywiołowo oklaskiwani przez publiczność.

Drużynowo wygrali III etap Niemcy w składzie: Hauswald, Leppich, Wierz i Weiss w czasie 18 godz. 19:56.6 min.; drugie miejsce zajęła drużyna polska (Napierała, Kapiak, Starzyński, Wasilewski) 18 godz. 31:22.8. Różnica na etapie wynosi 11 min. 26.2 sek.

Po trzech etapach prowadzą Niemcy z czasem ogólnym 47 godz. 39:16.2 min. przed Polską 47 godz. 59:38.1 min.

Przez środę zawodnicy wypoczywają w Poznaniu. W czwartek po południu o godz. 13 nastąpi z przed hotelu „Polonja" start do IV etapu Poznań—Piła, którego trasa prowadzić będzie przez Oborniki, Czarnków, Ujście do Piły (Schneidemühl). Dystans tego etapu wynosi 108 km. (al)



Pływacy węgierscy w Andrychowie

Od czasu zerwania kontaktu w pływactwie z drużynami zagranicznemi i anulowaniem trójmeczu Polska — Jugosławja — Czechosłowacja, pływacy nasi znaleźli się w pozycji zupełnie odosobnionej. Udział kilku pływaków w roku zeszłym na mistrzostwach polskich w Warszawie a to: Szekelego, Willego i Holendra Moi był tylko namiastką imprezy propagandowej.

Z inicjatywy Polskiego Związku Pływackiego została sprowadzona do Polski na turnee drużyna mistrza akademickiego Węgier B. E. C., wraz z mistrzem Europy w stylu dowolnym Csikiem, oraz reprezentatywnymi pływakami Węgier Langgyelym i Szekelym.

Start Węgrów w niedzielę w Andrychowie był nietylko atrakcją dla Andrychowa, a także dla całej Polski zwłaszcza, że polscy zawodnicy uzyskali w spotkaniu z Węgrami w Andrychowie specjalny sukces. Trzeba bowiem zważyć, że drużyna polska składała się właściwie z zespołu kombinowanego pływaków śląskich i krakowskich, a brakło wybitnych naszych asów z Warszawy, jak Bocheńskiego, Szrajbmanna II, Boguta itp.

Węgrzy zademontrowali szczególnie w piłce wodnej wysoki poziom gry, opanowanie techniczne piłki i wielkie zgranie. Bezsprzecznie największą jednostką w zespole jest napastnik Rajki, były reprezentacyjny gracz Węgier. Reszta graczy odbiega poziomem od niego, a stary nasz znajomy Szekely jest raczej pływakiem. Wymienićby należało jeszcze w drużynie Old Boya Vertessego, będącego kapitanem drużyny. Klasą w drużynie pływackiej B. E. C. jest Csik. Zdołał on przed wyjazdem do Polski poprawić rekord na 100 m Baranyego o blisko sekundę i stale uzyskuje wyniki na tym dystansie poniżej minuty. Sensacją jest to, że Csik jest także doskonały w stylu klasycznym. Zademonstrował on nieznany dotychczas jeszcze w Polsce sposób motylkowego pływania, a czasy 1:17 na 100 m świadczy o wysokiej klasie tego zawodnika. Z drużyny gości wspomnieć jeszcze należy o skoczku Vajdy, który jest specjalistą i mistrzem Węgier w skokach z wieży.

Bezwzględnie najpoważniejszym sukcesem Polaków, były zwycięstwa Heidricha (KPS) nad Węgrem Langvarym na 100 m stylem klasycznym, gdzie Polak ustalił nowy rekord Polski 1:23.4. Taksamo na 200 m zwyciężył Polak wynikiem 3:03,2. Mniej poważnym sukcesem były zwycięstwa Karliczka Joachima i Włodka (YMCA) z Lengvarym, gdyż wyniki wszystkich zawodników wskutek przemęczenia stoją na niskim poziomie. — (Karliczek (1:20,1).

W piłce wodnej drużyna kombinowana Śląsk — Kraków jakkolwiek do pauzy nie dotrzymała Węgrom, to po pauzie okazała się zespołem prawie że równorzędnym, czego najlepszym dowodem jest stracenie przez Polaków jednej tylko bramki.

Start Węgrów w Andrychowie, był zakończeniem turnee gości w okręgu krakowskim i miał wielkie znaczenie propagandowe dla rozwijającego się pod względem sportowym i turystycznym tego stosunkowo niewielkiego miasta, a liczba 3000 widzów zgromadzonych na jednej z najpiękniejszych pływalń Polski, świadczy o wielkiem zainteresowaniu sportem wodnym w tej dzielnicy Rzeczypospolitej.

Stan walk o wejście do ligi

Stan rozgrywek ilustruje następująca tabela:

1. grupa: „Legja" Poznań 7 p. (4, 13:3), „Union - Touring" Łódź 6 p. (5, 13:7), „Polonja" Bydgoszcz 3 p. (4, 5:10), „Skoda" Warszawa 2 p. (5, 7:18).

2 grupa: „Dąb" Katowice 3 p. (2, 6:1), „Brygada" Częstochowa 1 p. (2, 1:6).

3 grupa: „Czarni" Lwów 5 p. (3, 8:3), „PKS" Łuck 4 p. (3, 8:6), „Rewera" Stanisławów 2 p. (3, 6:10), „Strzelec" Siedlce 1 p. (3, 3:6).

4 grupa: „Śmigły" Wilno 8 p. (4, 17:3), „Warmja" Grajewo 4 p. (4, 6:10), „Kotwica" Pińsk 0 p. (4, 3:13).

Ciężka atletyka

W zapaśniczych mistrzostwach Europy dla amatorów, które odbędą się w dniach 5 i 7 września w Brukseli, Polska reprezentowana będzie przez zapaśnika emigranta, Stanisława Drzymałę.

Drzymała w latach ubiegłych kilkakrotnie zdobył tytuł mistrza Francji północnej.